



PAN NA KONIACH	str. 6
ŚMIERĆ PISARZA	str. 7
WĘDKARSKI KONKURS	str. 10
LISTY O KUKLIŃSKIM	str. 12
BANK KAWAŁÓW	str. 16

Firma Continental Chemicals Management
z siedzibą w Warszawie

zatrudni osobę na stanowisko Kierownika Działu Technicznego
w bazie przeładunkowo-magazynowej propan/propan-butan koło Łomży

Wymagane kwalifikacje:

- wykształcenie wyższe;
- minimum 7 lat pracy na stanowisku kierowniczym w projektowaniu lub wykonawstwie (energetyka, gazownictwo);
- posiadanie uprawnień budowlano-instalacyjnych.

Informacje pod nr. tel.: (0-22) 828-08-54 lub 0-501-12-55-99 (P. Edyta Orłowska)

KONTAKTY

20 (915)

17 MAJA 1998

CENA 1,50 zł

MARIA TOCKA

Władza w próżni

„Bulem prawnym” nazywa Krzysztof Grodzki, wójt Kołak Kościelnych, ustawę przesuwającą wybory do rad gminnych na jesień. Uważa, że powinna zostać wydłużona praca całej rady.

„Nie wszystko da się przewidzieć wcześniej”, niepokoi się Piotr Narewski, przewodniczący rady w Jedwabnem.

„Czekamy na dokument, na którym będzie można się wesprzeć”, mówi Helena Zadrożna, przewodnicząca ze Szczuczyna.

„W rozwiniętej demokracji potrzebna jest kierownica i hamulce”, obrazowo wyjaśnia sytuację, w której zarząd gminy ma pracować bez rady, Józef Zajkowski, wójt Sokół.

„Termin wyborów załatwiłem sobie na swoje urodziny”, żartuje Jerzy Ryszkowski, burmistrz Goniądza.

str. 4



W Polsce przestało straszyć.

— Dzisiaj rolnicy mają dużo więcej ziemi, wyższe plony i nie trzęsą się nad każdym ziarnem jak dawniej — tłumaczy odchodzące strachowe zjawisko Paweł Sieniawski z Czarnocina. — Ptaki też nie są już takie płochliwe. Przyzwyczajają się do odgłosu maszyn w polu, a co dopiero do widoku czegoś, co się nie rusza. Co prawda, u nas we wsi widać tu i tam jakiegoś stracha, ale tylko w ogródku przy domu, u emeryta, żeby mu się nie nudziło.

Strachy

str. 8-9

JOANNA GOSPODARCZYK

Nieskaziteln

Dwa lata temu parlamentarzyści spisali cechy wzorowego urzędnika. Artykuł czwarty ustawy o służbie cywilnej mówi między innymi, że urzędnik „posiada kwalifikacje i predyspozycje wymagane do mianowania do służby cywilnej” oraz „jest nieskazitelnego charakteru”. To ostatnie sformułowanie jest tak nieprecyzyjne, jak rzadko który zapis ustawowy. „Nieskaziteln”, czyli chodzący ideał bez wad, grzeszków i słabości ludzkich. Urzędowy święty.

str. 5



W NASTĘPNYM NUMERZE piszą m.in.:

Lane Arye o Łomży widzianej przez amerykańskiego Żyda i Władysław Tocki o Łomży widzianej przez polskiego dziennikarza.

Ponadto: sprawy adwokata Duboisa, współpraca z talerza w Turośli, co z Feminą?

PONAD 2,5 TYSIĄCA UCZNIÓW 26 SZKÓŁ PONADPODSTAWOWYCH I 4 WIECZOROWYCH PRZYSTĄPIŁO DO EGZAMINÓW MATURALNYCH. Wśród tematów z języka polskiego największą popularnością cieszył się dotyczący postaw i osobowości bohaterów literackich i filmowych, którzy doświadczyli wstrząsających wydarzeń życiowych. Jako drugi przedmiot pisemny ponad 1500 abiturientów wybrało matematykę, 400 – historię, 300 – biologię, 200 – język angielski, rosyjski i niemiecki, a jedna osoba łacinę.

68 TYSIĘCY ZEZNAŃ PODATKOWYCH za ubiegły rok otrzymały do końca kwietnia urzędy skarbowe w województwie, czyli o 14 procent mniej niż w ubiegłym roku. Według władz skarbowych nie oznacza to, że pozostali się spóźnili. Prawdopodobnie więcej podatników zdecydowało się na rozliczenie przez zakład pracy.

ZESPÓŁ, KTÓRY PRZYGOTUJE ZAŁOŻENIA „KONTRAKTU” DLA PRZYSZŁEGO REGIONU, zamierza ją powołać działacze „Solidarności” i Akcji Wyborczej Solidarność z Łomży, Białegostoku i Suwałk. Jednym z pierwszych pomysłów jest zastąpienie nazwy „Ziemia Białostocka” inną. Pojawił się wariant „Ziemia Narwiańska”, który ma być konsultowany m.in. z historykami. Przedstawiciele Łomży będą zabiegać przede wszystkim, by w mieście była siedziba sejmiku wojewódzkiego, centrum instytucji związanych z rolnictwem i utrzymanie niektórych urzędów o charakterze wojewódzkim.

JEDYNE W WOJEWÓDZTWIE Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Zambrowie zakwalifikowane zostało do Programu Wspierania Prywatyzacji Przedsiębiorstw Komunalnych, który finansowany jest z funduszu pomocowego PHARE. Firmy biorące udział w programie przede wszystkim otrzymują pomoc analityczną i doradczą.

W ŁOMŻY I SUWAŁKACH W ROKU 2000 MOGŁYBY POWSTAĆ FILIE UNIwersYTETU W BIAŁYMSTOKU. Z inicjatywą ze strony łomżyńskiej wystąpił poseł SLD Mieczysław Czerniawski i grupa działaczy społecznych, między innymi z Łomżyńskiego Towarzystwa Naukowego im. Wagów. Władze Uniwersytetu deklarują przychylność dla propozycji.

NA POLECENIE WOJEWODY Sławomira Zgrzywy pełniący obowiązki dyrektora Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego Robert Pijagin zawiesił w czynnościach służbowych ordynatora oddziału ginekologiczno-położniczego Macieja S. Powodem były zarzuty przedstawione ordynatorowi przez prokuraturę w związku z oskarżeniem o branie łapówek. Podobne zarzuty przedstawione zostały miesiąc wcześniej zastępcy ordynatora Adamowi Z.

CO NAJMNIEJ 11,5 MILIONA

ZŁOTYCH SPODZIEWA SIĘ WYTARGOWAĆ kierownictwo firm PEPEES w Łomży za mieszalnię pasz wchodzącą w strukturę przedsiębiorstwa. Transakcja byłaby pierwszym elementem realizacji nowej strategii spółki ogłoszonej w ubiegłym roku. Zakłada ona m.in. wyzbycie się mieszalni pasz i zakładu przerobu ziemniaków, a skoncentrowanie na produkcji piwa.

26 MILIONÓW ZŁOTYCH POŻYCZKI otrzyma Łomża z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska na modernizację oczyszczalni ścieków. Starania trwały kilkanaście miesięcy, a dodatkowo skomplikowała je zmiana władz Funduszu.

MINISTERSTWO FINANSÓW NIE WYRAZIŁO ZGODY na przyznanie koncesji na telefonizację województwa spółce Szeptel z Szeptowa bez przetargu. Niezależny operator wniosek złożył ponad rok temu i dopiero doczekał się odpowiedzi. Szeptel zapowiada, że weźmie udział w postępowaniu przetargowym

JESZCZE 32 OSOBY OCZEKUJĄ w województwie na uregulowanie sprawy przedpłat na samochody osobowe, wnoszonych między 1981 a 1989 rokiem. System przedpłat nie nadążył za rozwojem sytuacji gospodarczej i sprawę rekompensat dla niedoszłych nabywców fiatów 125 i 126 przejąć musiał Skarb Państwa.

JAKO JEDYNE W WOJEWÓDZTWIE NIE UZYSKAŁY od rad gmin absolutorium Zarządy Gmin Kulesze Kościelne i Zaręby Kościelne. W Kuleszach główny zarzut radnych dotyczył nieskutecznego pozyskiwania do budżetu pieniędzy z zewnątrz i „przegapienia” okazji na pożyczkę z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska na budowę wysypiska śmieci. Doszły do tego konflikty związane z budową dróg do niektórych miejscowości oraz spory personalne. W Zarębach przeciwko udzieleniu absolutorium opowiedziała się Komisja Rewizyjna Rady z powodu realizacji tylko 94 proc. zaplanowanych wydatków budżetowych.

PODWYŻKĘ OPŁAT ZA PRZEDSZKOLE WPROWADZIŁ SAMORZĄD Łomży. Od września miesięczna opłata stała wzrasta z 65 do 70 złotych, a w żłobku z 75 do 80 złotych. Z 15 do 16 złotych wzrośnie stawka za pobyt w przedszkolu sześciolatków korzystających z posiłków. Bez zmian pozostała kwota 2,5 zł dziennie za dziecko przeznaczona na zakup produktów spożywczych.

KARTY STAŁEGO POBYTU ma 161 cudzoziemców mieszkających w województwie. Są to przede wszystkim Ormianie, Ukraińcy i Rosjanie oraz inni przedstawiciele krajów dawniej tworzących ZSRR. Pozwolenia na pobyt stały uzyskiwali głównie z powodu małżeństwa z Polkami lub Polakami. Urząd Wojewódzki od kilku lat otrzymuje rocznie po 10-12 nowych wniosków.

TRZECIE MIEJSCE W III

OGÓLNOPOLSKIM FESTIWALU „Sing, Jazz, Blues”, który odbył się w Białymstoku, zdobyła Anna Ługowska z Łomży. Gratulujemy.

AREK NA PODIUM. Arkadiusz Łada, tegoroczny maturzysta, uczeń klasy V Technikum Weterynaryjnego w Łomży, został zakwalifikowany do centralnych zawodów III stopnia Olimpiady Wiedzy i Umiejętności Rolniczych. Tym samym został zwolniony z egzaminu z przygotowania zawodowego, otrzymując ocenę celującą. Arkadiusz przygotowywał się do Olimpiady pod kierunkiem swojego nauczyciela Mariana Boska.

O LEGIONISTACH W ŁOMŻY. Na seminarium z zakresu historii zaprasza Łomżyńskie Towarzystwo im. Wagów. Spotkanie, na którym Janusz Gwardiak przedstawi referat pt. „Obóz internowanych legionistów w Łomży w roku 1917”, odbędzie się 16 maja (godz. 10.00) w siedzibie Towarzystwa przy ul. Długiej 13 w Łomży.

MEDALOWI STRAŻACY: komendant wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej Aleksander Krachala odznaczony został medalem im. Józefa Tuliszkowskiego; Złoty Krzyż Zasługi, przyznany przez prezydenta RP, otrzymał Andrzej Zalewski; Srebrny – Andrzej Mojski; Brązowy – Grażyna Kamińska, Marek Cwalina, Krzysztof Wyszowski i Stanisław Zaręba. Wielu strażaków otrzymało nagrody resortowe, odznaczenia i awanse. Do zakończenia obchodów Dnia Strażaka pozostały jeszcze, między innymi, mistrzostwa województwa w sporcie pożarniczym (20 maja w Kolnie), uroczystości w jednostkach Ochotniczych Straży Pożarnych w Lachowie, Andrzejewie, Zambrowie, Wiźnie, Wysokiem Mazowieckiem i Kalinowie Czosnowie.

GŁÓWNE KSIĘGOWE zaprasza Izba Przemysłowo-Handlowa i Stowarzyszenie Księgowych w Polsce na spotkanie z dyrektorem Urzędu Kontroli Skarbowej oraz naczelnikiem Urzędu Skarbowego w Łomży we wtorek, 19 maja (godz. 13.00 w Bursie nr 1, ul. Kopernika 5).

I ŁOMŻYŃSKA WYSTAWA KART TELEFONICZNYCH czynna będzie w Galerii Sztuki Współczesnej w Łomży od 15 do 18 maja.

ZNAKI CZASU

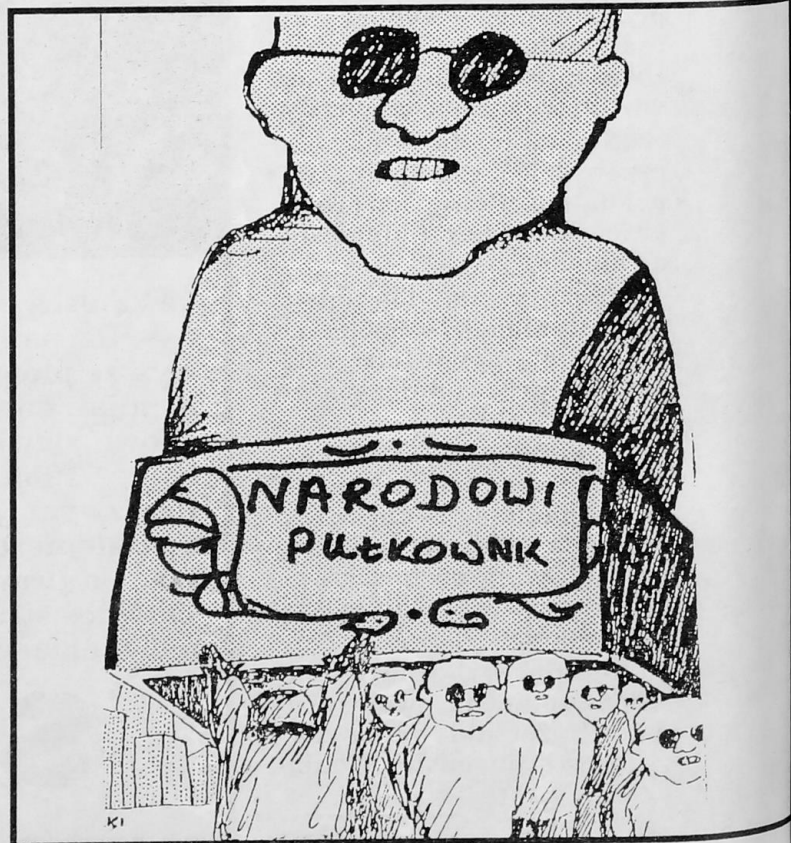
• „Cała ta mitologia i legenda tworzona wokół osoby Kuklińskiego jest w najwyższym stopniu niestosowna i żenująca. (...) Jednocześnie stało się coś niedobrego w stosunkach polsko-amerykańskich. Polska winna być dla Stanów Zjednoczonych sojusznikiem i partnerem, ale Polska nie powinna sugerować, że stanie się w przyszłości kolektywnym Kuklińskim. Jeżeli cały ten festiwal ma oznaczać, że stosunek do Kuklińskiego i amerykańskich służb specjalnych stanie się testem na patriotyzm Polaków, będzie to żalony finał polskiego marzenia o wolności”, napisał Adam Michnik.

• Na Targach Książki Katolickiej biskup Tadeusz Pieronek powiedział krytycznie pod adresem świeckich: „Wielu księży i biskupów dało się popsuć przez to, iż wmawiano im, że są półbogami”, odnotowała Katolicka Agencja Informacyjna.

• Przeciwno ograniczeniu nakładów na naukę przez najbliższe trzy lata protestują naukowcy.

• Ustawy o reformie przegłosowane. Za ustawą powiatową było 234 posłów, 184 przeciw, 8 się wstrzymało; za wojewódzką – 227 posłów, 194 przeciw, 7 się wstrzymało.

• W 1989 r., po przemówieniu Lecha Wałęsy w Kongresie USA, został utworzony Polsko-Amerykański Fundusz Przedsiębiorczości z kwotą 240 milionów dolarów, jako dar odradzającej się Polsce. Teraz pojawiła się w USA sugestia, żeby Polska zwróciła pieniądze, choć były prezydent George Bush potwierdza, że był to dar, a nie kredyt.



KONTAKTY

HRABIA CHCE DWORU

Wnioski o zwrot przeszło 500 hektarów gruntów w Klukowie, Dominikowie i Nowodworach oraz pałacu w Ciechanowcu złożył w Urzędzie Wojewódzkim hrabia Jan Starzeński, ostatni przedwojenny właściciel majątku. Z przyczyn prawnych i społecznych mieszkający obecnie w Warszawie hrabia nie oczekuje zwrotu ziemi, ale rekompensaty pieniężnej lub bonów reparyacyjnych. Większość gruntów została rozdzielona wśród rolników w wyniku reformy rolnej, a w pałacu ciechanowieckim powstało Muzeum Rolnictwa im. księdza Krzysztofa Kluka.

ZAPROSILI NAS...

- Dyrektor Muzeum Okręgowego w Łomży — na wręczenie nagrody „Bursztynowego Kierca”.
- Rada Klubu Tańca Towarzyskiego „Oskar” — na VI Ogólnopolski Turniej Tańca Towarzyskiego o puchar burmistrza Zambrowa.
- Dyrekcja Szkoły Podstawowej w Radziłowie i opiekun koła artystycznego — na spektakl teatryku ekologicznego.
- Łomżyńska Orkiestra Kameralna — na koncert muzyki popularnej.
- Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe im. Wagów — na seminarium z zakresu historii.
- Organizatorzy „czwartków lekkoatletycznych” — na uroczyste otwarcie zawodów na łomżyńskim stadionie.
- Samorząd Uczniowski Szkoły Podstawowej w Osowcu — na I Sejmik Uczniowski.
- Poseł Mieczysław Czerniawski — na konferencję prasową.
- Rada Wojewódzka SdRP w Łomży — na konferencję prasową pt. „Edukacja — szanse i bariery” w siedzibie Rady Naczelnej SdRP.
- Zarząd Obwodu Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej w Łomży — na uroczystość dekoracji żołnierzy AK.
- Wyższa Szkoła Zarządzania i Przedsiębiorczości im. Bogdana Jańskiego w Łomży — na III Łomżyńskie Dni Społeczne.
- Zakład Telekomunikacji i Galeria Sztuki Współczesnej Muzeum Okręgowego w Łomży — na I Łomżyńską Wystawę Kart Telefonicznych.

- Zrzeszenie Handlu i Usług w Łomży — do udziału w Walnym Zebraniu Członków Zrzeszenia.
- Galeria Abakus w Warszawie — na wernisaz wystawy pokonkursowej polskiej fotografii prasowej. Dziękujemy.

PROSTUJEMY, PRZEPRASZAMY...

„Spośród 33 głosujących radnych, w głosowaniu tajnym 25 było za udzieleniem absolutorium, 6 przeciw, 2 wstrzymało się od głosu”; taka jest prawdziwa informacja, dotycząca sesji absolutoryjnej w Łomży. W relacji z głosowania („Kontakty” nr 19/98) „6” uległa odwróceniu i powstał błąd, że „9 osób było przeciwnych”. Za tę pomyłkę Zarząd Miasta i Czytelników przepraszamy.

Przepraszamy również autorów listu z Grajewa opublikowanego pt. „Opuszczeni” („Kontakty” nr 18/98). Istotny fragment powinien brzmieć: „Pan Myśliński, kierownik Dziennego Centrum Aktywności w Grajewie, podaje, że w zajęciach bierze udział 44-46 dzieci, co jest nieprawdą, ponieważ w zajęciach czynny udział bierze od 5 do 10 dzieci łącznie ze zdrowymi”. W druku wypadła część zdania („w zajęciach bierze udział 44-46 dzieci, co jest nieprawdą”), w wyniku czego wypaczony został sens zawartej w nim informacji.

TAJEMNICZE SPOTKANIE WŁADZ

Pierwsze spotkanie wojewodów, parlamentarzystów i działaczy AWS z Białegostoku, Łomży i Suwałk odbyło się w Suwałskim. Poświęcone było głównie funkcjonowaniu przyszłego regionu białostockiego i wyborom samorządowym. Szczegóły spotkania uczestnicy okryli tajemnicą. Nieoficjalnie wiadomo, że rozmowy dotyczyły m.in. udziału przedstawicieli Łomży i Suwałk we władzach wojewódzkich, ukształtowania list AWS w wyborach samorządowych, powiatowych i wojewódzkich, specjalnego programu rozwoju regionu, który ma należeć do najuboższych w kraju. Podobne spotkania planowane są także w Łomży i Białymstoku.

MILCZENIE POSŁA

— Po wprowadzeniu reformy administracyjnej mieszkaniec Łomżyńskiego będzie jechał na sprawę do Sądu Wojewódzkiego do Białegostoku. Według zamierzeń Ministerstwa Sprawiedliwości w Łomży nie zostanie ani delegatura Sądu Wojewódzkiego, ani Prokuratury Wojewódzkiej — powiedział podczas konferencji prasowej poseł Mieczysław Czerniawski. — Już teraz w Białymstoku sprawy czekają po 8-9 miesięcy, by wejść na wokandę. Co będzie się działo, kiedy dojdą z sądów w Suwałkach i Łomży?

Poseł Czerniawski nie krył krytycznego sądu o poczynaniach obecnej ekipy rządowej i tempa przygotowań do reformy. Oceniał, że niemal w każdej dziedzinie życia zapanuje bałagan. Odpowiedzią na pytanie dziennikarki „Gazety Wyborczej”, dlaczego SLD opowiedziało się za wprowadzeniem powiatów i gdy było u władzy, przygotowywało projekty, było długie milczenie.

REFERENDUM W SOKOŁACH

Sokoły były jedyną gminą województwa, w której zostało przeprowadzone referendum dotyczące przynależności do przyszłego powiatu. W referendum wzięło udział ponad 60 procent uprawnionych do głosowania mieszkańców. Za przynależnością do Łap opowiedziały się 2744 osoby, za Wysokiem Mazowieckiem 1439.

NOWOCZESNA UROLOGIA

Jedyny w województwie oddział urologiczny, kierowany przez ordynatora Telesfora Saracynę, od miesiąca działa w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Łomży. Na oddziale czeka na pacjentów trzydzieści łóżek, pracuje pięciu lekarzy. Wyposażony jest już w stu procentach w sprzęt podstawowy, w specjalistyczny w osiemdziesięciu procentach, ale jak zapewnił lek. Robert Pijagin, p.o. dyrektora W.Sz.Z., już wkrótce będzie jednym z najlepiej wyposażonych oddziałów w północno-wschodnim regionie kraju.

SZPITAL PSYCHIATRYCZNY I REFORMA

Już niedługo w starym szpitalu w Łomży powstanie wydzielony szpital i przychodnia psychiatryczna, zdecydowali wojewoda — łomżyński Sławomir Zgrzywa, lekarz wojewódzki Marian Siwik oraz przedstawiciele samorządu lekarskiego. Oddział psychiatryczny jest jednym z najtańszych oddziałów szpitalnych, bowiem do jego prowadzenia nie jest wymagana specjalistyczna, droga aparatura. Dlatego też w przyszłości szpital łomżyński będzie mógł „sprzedawać” miejsca pacjentom z sąsiednich rejonów. Podczas spotkania uzgodniono także, że reforma służby zdrowia w Łomżyńskim rozpocznie się od oddzielenia podstawowej opieki zdrowotnej (przychodnie rejonowe, ośrodki zdrowia) od struktur szpitalnych. Do końca roku wszystkie jednostki mają być przekształcone, a duża grupa lekarzy przejdzie na system kontraktowy.

KAMIŃSKI Z GRODZKIM

Sejm przyjął ustawę nadającą status powiatów grodzkich wszystkim miastom tracącym status wojewódzki (jeżeli będą tego chciały). Wśród najaktywniej zabiegających o to ośrodków była Łomża. Jeszcze w przeddzień głosowania przedstawiciele Komitetu Obrony Ziemi Łomżyńskiej „Wspólna Sprawa” rozmawiali w tej sprawie z marszałkiem Sejmu Maciejem Płażyńskim, premierem Jerzym Buzkiem i przewodniczącym AWS Marianem Krzaklewskim. Aktywnie starali się o to również posłowie Marian Jaszewski i Michał Kamiński z AWS oraz Mieczysław Czerniawski z SLD. Michał Kamiński, jak się dowiedzieliśmy przekonywał premiera Jerzego Buzka i przewodniczącego Klubu Parlamentarnego jeszcze w nocy przed posiedzeniem. Zadowoleni Łomży nie podzielają samorządowcy z gmin mających utworzyć łomżyński powiat ziemski. Obawiają się, że będzie to jednostka uboga. Nie do końca uważają za pocieszające zapewnienia, że miasto starać się będzie o zagwarantowanie równomiernego rozwoju także sąsiadów.

Wyjątkowa REGOLA

Autoryzowany dystrybutor PHU „DOMAX”
Aleja Legionów 54 (obok sklepu „Gośka”)
18-400 Łomża
tel. 16-69-62; 0-602-497-983

Jedyna samonośna blachodachówka

Technologia panelowa daje możliwość głębokiego tłoczenia blachy, toteż Regola łudząco przypomina swoją grubością i wyglądem tradycyjną dachówkę ceramiczną. Daje się układać na wszelkich rodzajach dachów, a przede wszystkim na dachach o skomplikowanej konstrukcji. Panel waży jedynie 11 kg i nadaje się do pokrywania lekkich, a także nadwątłych czasem więźb dachowych. Każdy panel wyposażony jest w metalową łatę nośną, co eliminuje potrzebę stosowania drewnianych łat i kontrłat. Regolę układa się na krokwiach, unikając pracochłonnego i kosztownego deskowania dachu. Pozwala to również oszczędzić dużo drewna. Twój dom będzie ekologiczny i bezpieczny. Włamanie do środka przez dach staje się praktycznie niemożliwe dzięki łacie nośnej montowanej co 40 cm.



a także RAPID

- ✓ Metalowy system orynnowania SIBA
- ✓ Dachówki bitumiczne ISOLA

ISO 9001

k.z.-o

KONTAKTY



W piątek, dziewiętnastego czerwca, kończy się kadencja rad gmin. Nowe wybory samorządowe odbędą się prawdopodobnie jedenastego października. Czyli przez ponad trzy i pół miesiąca, a dokładnie przez sto czterdzieści dni zarządy gmin będą pracowały same, bez społecznej kontroli, jaką pełniły rady, i bez ich wsparcia.

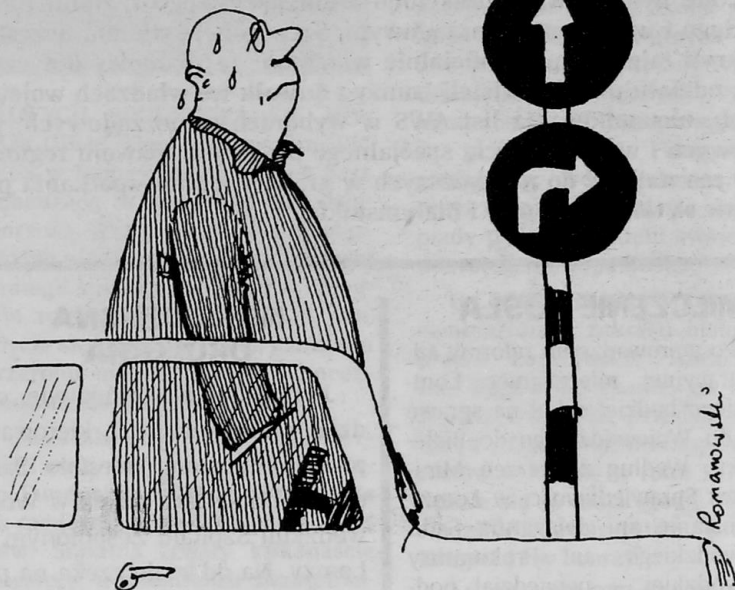
Helena Zadrożna, przewodnicząca Rady Miejskiej w Szczuczynie, uważa, że sytuacja taka rodzi pewne komplikacje. Do tej pory sesje rady były zwoływane, gdy istniała taka potrzeba. Zwykle obrady odbywały się częściej niż raz na kwartał. Teraz tej możliwości nie będzie, a „kontrola rady jest zawsze potrzebna”. Burmistrz i zarząd będzie realizował wcześniej uchwalane zadania.

— Nie wiemy, jaki będzie regulamin wyborów, ilu radnych wejdzie w skład nowej rady, kto ustali obwody wyborcze. Do tej pory były to kompetencje wyłącznie rady. Są potrzebne przepisy, które umożliwią działanie. Czekamy na dokument, na którym będzie można się wesprzeć — mówi przewodnicząca ze Szczuczyna.

Zadnych niepokojów nie dostrzega Ryszard Skłodowski, przewodniczący z Andrzejewa. Przed zakończeniem kadencji odbędzie się jeszcze jedna sesja rady i może wówczas zostaną ustalone obwody wyborcze.

— Nasza rada jest bezkonfliktowa, a zarząd operatywny, ufamy mu. Będzie wykonywał statutowe zadania — uspokaja przewodniczący Skłodowski.

Bulem prawnym nazywa Krzysztof Grodzki, wójt Kołak Kościelnych, ustawę przesuwającą wybory do rad gminnych na jesień. Uważa, że nie tylko praca zarządu powinna być wydłużona, ale całej rady.



Władza w próżni

— Zarząd nie ma delegacji do wprowadzenia zmian w budżecie, ustalania obwodów, włączenia do budżetu pieniędzy, które mogą nadejść w czasie, gdy nie będzie już rady, a pieniądze nie powinny leżeć — wyjaśnia.

Dla niego także wielką zagadką pozostaje przyszłoroczny budżet. Zwykle projekty powstawały już we wrześniu, październiku.

Plusek i minusy dostrzega w nowej sytuacji Piotr Narewski, przewodniczący rady w Jedwabnem. Do plusów zalicza zdecydowanie mniejsze koszty wyborów. Uwa-

ża, że zarząd będzie godnie reprezentował gminę i wykonywał wcześniej ustalone zadania. Największym minusem będzie jednak brak rady, która mogłaby wesprzeć zarząd przy odwołaniu lub zmianie jakiejś uchwały. Nie wszystko przecież da się przewidzieć wcześniej.

Jerzy Ryszkowski, burmistrz Goniądza, żartuje, że termin wyborów sam załatwił, bo wypadają akurat w jego urodziny.

— Zarząd musi otrzymać prawo do dysponowania pieniędzmi, które akurat wpłyną z budżetu państwa, u nas chodzi głównie o pieniądze na opiekę społeczną — wyjaśnia już poważnie.

Środki budżetu gminy są tak niewielkie, że zostały rozdysponowane do końca roku. Gmina stoi przed koniecznością zaciągnięcia kredytu. Burmistrz zastanawia się, czy rada na ostatniej swojej sesji upoważni zarząd do podjęcia kredytu i do dysponowania pieniędzmi. A może wyjdą jeszcze jakieś przepisy regulujące wątpliwe kwestie?

Punkt widzenia zależy od punktu siedzenia. Z dołu widać wszystko trochę inaczej niż z góry. Jak ustawi parlament, tak musi być, ale może jeszcze coś zostanie dopracowane — zastanawia się Henryk Falibowski, przewodniczący Rady Gminy Kolno.

Nie jest zbyt spokojny o tak długi okres funkcjonowania zarządu bez władzy zwierzchniej. Uważa, że nie wszystko da się wcześniej przewidzieć i zaplanować. Do gminy spłynęły już pieniądze z budżetu państwa na drogownictwo. Przewodniczący pamięta jednak, że wojewoda obiecywał jeszcze na wodociągi. Co stanie się z tymi środkami, gdy nadejdą w czasie funkcjonowania samego zarządu? Bo dysponować nimi może tylko rada.

Problem może się także pojawić, gdy wójt będzie musiał gdzieś służbowo wyjechać. Kto go wówczas będzie delegował?

— Jest wiele rzeczy nie wyjaśnionych. Zastanawiamy się, aby monitorować nasze wątpliwości wyżej — mówi przewodniczący H. Falibowski.

Józef Zajkowski, wójt Sokół drugiej kadencji, funkcjonowanie zarządu bez rady określa jako „sytuację specyficzną i anormalną”. Uważa, że w rozwiniętej demokracji potrzebna jest kierownica i hamulce, jaką jest rada.

— Im więcej samorządności, tym więcej odpowiedzialności. Najlepiej, jak jest rada. Praca będzie znacznie trudniejsza — uważa wójt Sokół.

Nie wyklucza, że w ponadtrzymiesięcznym okresie mogą wynikać przesunięcia w budżecie. Tego może dokonać tylko rada, bo zarząd nie ma takich uprawnień. Konsekwencje mogą być kosztowne dla całej gminy, bo przecież są różne terminowe sytuacje. Wójt przewiduje, iż w tym okresie nie będzie zupełnie normalnej pracy.

Na ostatniej czerwcowej sesji Rady Gminy Łomża zarząd zostanie „uzbrojony i wyposażony” we wszystkie możliwe ustalenia na okres pracy „w próżni”.

— Ale czy wszystko da się przewidzieć i wyprzedzić? Chyba nie. Na szczęście zarząd, to w większości radni, więc znają problemy, ale do tej pory nie wiemy, czy kompetencje zarządu zostaną rozszerzone — mówi Andrzej Szablowski, przewodniczący gminy Łomża.

W sztucznie stworzonej sytuacji samorządów żadnych niebezpieczeństw nie dostrzega Lech Marek Szablowski, wójt Śniadowa. Uważa, że w tym okresie zarząd powinien skoncentrować się na zaplanowanych zadaniach. Zarządy, zdaniem wójty, po czterech (a w niektórych gminach nawet po ośmiu) latach funkcjonowania mają duże doświadczenie.

Ustanowienie obwodów wyborczych, co należy do kompetencji rady, nie jest także wielką bolączką. W gminie od lat ludzie przyzwyczaili się do tych samych obwodów i lokali wyborczych.

— Bardzo chciałbym, by do kasy samorządu wpłynęły jakieś dodatkowe pieniądze. Ale jeszcze nigdy się tak nie zdarzyło i jestem przekonany, że w tym okresie nie zmieni się ustawa o finansowaniu gmin — mówi wójt Śniadowa.

Do tej pory do biur rad gminnych nie wpłynął żaden dokument wyjaśniający funkcjonowanie zarządów w czasie braku rad. Radni zastanawiają się też, czy w związku z ustanowieniem powiatów nie zostanie zmniejszona liczba radnych w gminach.

Znaków zapytania jest sporo.

Jak przeciąć zło?

Wzmógł nadzór nad małoletnimi w godzinach nocnych; utworzenie przy OHP środowiskowej świetlicy oraz świetlicy socjoterapeutycznych w szkołach dla dzieci, które wymagają terapii; organizowanie lokali bezalkoholowych; powołanie Młodzieżowej Rady Miasta; utworzenie izby wytrzeźwień, to tylko niektóre z za-

w Łomży Joanna Rawa zwróciła uwagę na fakt, że w ciągu dwóch lat ilość spraw dotyczących nieletnich wzrosła o kilkanaście procent. Natomiast agresywność i brutalność nieletnich klientów sądu przyjęła takie rozmiary, iż w Wydziale Rodzinnym i Nieletnich trzeba było zatrudnić pracownika firmy ochroniarskiej do zapewnienia

Agresywność i brutalność nieletnich ma takie rozmiary, że w Wydziale Rodzinnym i Nieletnich Sądu Rejonowego w Łomży trzeba było zatrudnić ochroniarzy zapewnających porządek i bezpieczeństwo na sądowych korytarzach

dań przyjętych do realizacji w bieżącym roku przez uczestników seminarium „Bezpieczne Miasto”.

Analiza przestępczości i demoralizacji nieletnich wykazała, iż zjawiska te coraz bardziej się rozprzestrzeniają. Sama Łomża jest miastem najbardziej niebezpiecznym w województwie. Przestępczość nieletnich w niektórych kategoriach przekracza średnie krajowe. Prezes Sądu Rejonowego

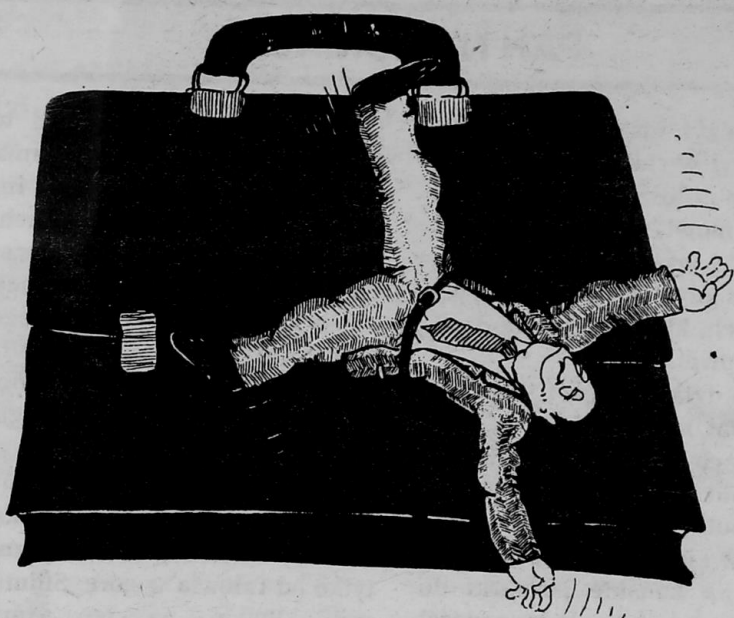
nia porządku i bezpieczeństwa na korytarzach sądowych.

Co dziesiąty mieszkaniec Łomży objęty jest opieką Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, alarmował Wiesław Jagielak, zastępca dyrektora MOPS. Mimo szerzącego się alkoholizmu i różnych starań zapobiegających tej patologii, zdarzają się jeszcze wypadki, że alkohol bywa sprzedawany nieletnim.



W Urzędzie Wojewódzkim w Łomży jest już takich czterech: jeden kategorii „A”, czyli superurzędnik i trzech kategorii „B”. Do elity urzędniczej komisja kwalifikacyjna zaliczyła Teresę Polecką-Gryczan, która przez rok pełniła zadania dyrektora generalnego Urzędu Wojewódzkiego. Choć przeciwko jej nominacji ostro wystąpili działacze opozycyjnej wówczas „Solidarności” oraz wojewoda Mieczysław Bagiński, Teresa Polecka-Gryczan przeszła pomyślnie postępowanie i dostała mianowanie.

Nieco gorszą kategorię, bo jedynie „B”, otrzymali (po przejściu przez egzaminy): Antoni Malinowski, dyrektor Wydziału Organizacji i Nadzoru Urzędu Wojewódzkiego; Marian Brożyna, dyrektor Wydziału Geodezji, Kartografii, Katastru i Nieruchomości UW oraz Edmund Kossakowski, dyrektor Wydziału Finansowego. Pechowcem okazał się Antoni Stokowski, dyrektor Wydziału Rozwoju Gospodarczego, który przeszedł pomyślnie postępowanie, ale nie zdążył dostać mianowania, bowiem rząd Jerzego Buzka „zawiesił” procedurę kwalifikacyjną.



Nieskazitelni

Czterech wygranych ma pensje wyższe od pozostałych urzędników (niekiedy wyższe od wojewody). Wynagrodzenie otrzymują z oddzielnej puli.

Teresa Polecka-Gryczan podzieliła los większości dyrektorów generalnych urzędów wojewódzkich i została odwołana po

zmianie rządu. Ponieważ w większości przypadków na to stanowisko poprzednia rządząca koalicja pchała swoich, nic więc dziwnego, że pracą urzędników kierowali działacze socjaldemokracji (z reguły dawni, aktywni funkcyjni PZPR) lub z PSL. I także, z reguły, pomyślnie przeszli przez „dziurawe sito egzaminacyjne”.

Po zmianie „opcji” dyrektorzy generalni ze sporą władzą (załatwianie personelu, organizowanie pracy urzędników) stali się niewygodni. A że byli już urzędnikami służby cywilnej, nie można było ich po prostu wyrzucić z roboty. Wojewodowie (wszyscy z jednym wyjątkiem) nowi mieli do wyboru dwa rozwiązania: albo zwolnić dyrektorów, dając półroczną odprawę, albo przesunąć na nowe stanowisko np. radcy generalnego. Czym się zajmuje radca generalny? Wszystkim, według uznania władzy. Może, tak jak w Łomży, wykonywać zadania zlecone wojewodzie i nowego dyrektora generalnego. Teresa Polecka-Gryczan odpowiada, na przykład, za sprawy związane z komunikacją i bezpieczeństwem na drogach. Z pewnością znalazłby się urzędnik, który do tej pory radził sobie z tym za mniejsze pieniądze, ale ustawa broni urzędnika kategorii „A”.

Nowe władze AWS-UW nie uchroniły się od grzechu „pazerności”. Jeżeli poprzednia koalicja okaleczyła ustawę o służbie cywilnej, koalicja „solidarnościowa” zupełnie się nią nie przejmowała. Stanowiska dyrektorów generalnych otrzymali nie apolityczni urzędnicy, tylko znów swoi. W Łomży dyrektor generalny Andrzej Kurpiewski, zanim został urzędnikiem, przez kilka tygodni pełnił funkcję doradcy wojewody do spraw politycznych. Dyrektor Kurpiewski, nauczyciel historii ze sporymi osiągnięciami, w ogóle nie ma za sobą urzędniczego stażu. W dodatku rząd „zawiesił” ustawę o służbie cywilnej, czyli złamał prawo, bo ustawę zawiesić lub

zmienić może tylko parlament. Dlatego łomżyński dyrektor generalny nie jest urzędnikiem kategorii „A”, nie ma poborów wyższych od wojewody. Czekają na znowelizowaną ustawę, która zmieni sposób przyjmowania do służby cywilnej.

Na zmianę ustawy nie czekają za to niektórzy urzędnicy byłego wojewody Mieczysława Bagińskiego. Po przyjeździe Sławomira Zgrzywy zmienił się statut Urzędu Wojewódzkiego. Wśród niewielu zmian była reorganizacja najbliższego otoczenia wojewody. Powstała nowa komórka: Gabinety wojewody. Zlikwidowane zostało natomiast stanowisko pełnomocnika wojewody do spraw zamówień publicznych. Od kilku lat pełnomocnikiem był Mirosław Skalski, dawny sekretarz w KW PZPR. Przyjeście Skalskiego do Urzędu Wojewódzkiego było komentowane jako powrót ludzi dawnej władzy, Skalski był najpierw odpowiedzialny za inwestycje (referował ulubiony temat wojewody Bagińskiego – gazociąg), potem zajął się zamówieniami. Od zimy Mirosław Skalski jest na zwolnieniu lekarskim i nie przyjął przygotowanego wypowiedzenia pracy. Również od zimy choruje Andrzej Kopka (związany z SdRP zastępca dyrektora Wydziału Organizacji i Nadzoru UW). Andrzej Kopka nie ukrywa, że będzie starał się o rentę, kiedy skończy się mu zwolnienie.

Rentę otrzymał także były wojewoda Mieczysław Bagiński, który dwukrotnie otrzymał sześciomiesięczną odprawę z pracy (raz, bo został odwołany, drugi, bo przeszedł na rentę).

Po pozbyciu się kilku „obcych”, do łomżyńskiej elity urzędniczej dołączyło paru „swoich”. Tym razem z „solidarnościowego rozdania”. Zwycięską kartę dostał Krzysztof Bagiński, który ze stołka przewodniczącego (parę tygodni) „Solidarności” w Łomży przesiadł się na fotel dyrektora Wydziału Rolnictwa UW. Obowiązki chorego Andrzeja Kopki przejął Jacek Piorunek, który jako prawnik doradzał „S”.

Jeżeli w Polsce i lewica, i prawica będzie nadal robić to, co robi, czyli stanowić, naginać, interpretować lub wręcz łamać prawo dla własnego, partyjnego interesu, karuzela będzie toczyć się dalej. Po kolejnych wyborach ci, którzy teraz są „swoi”, wylatywać będą z pracy jako „obcy”, a czas apolitycznych, kompetentnych, dobrze przygotowanych, myślących w kategoriach państwowych i obywatelskich urzędników nigdy nie nadejdzie. Chyba że obie strony, lewica i prawica, wreszcie się opamiętają i przestaną traktować państwo jak partyjny folwark.

JOANNA GOSPODARCZYK

rys. Zdzisław Romanowski

MBI Modern Bud Int. S.A.

Łomża, Al. Legionów 114B (dawne PZZ), tel./fax 186-964



NOWOCZESNE MATERIAŁY BUDOWLANE

wyłącznie import lub bezpośredni import od producenta

SIDING

- ♦ pełny zestaw akcesoria do sidingu
- ♦ giętarki, narzędzia do obróbki

POKRYCIA DACHOWE

- ♦ dachówki bitumiczne ♦ blachy dachówkowe
- ♦ płyty Onduline ♦ rynny plastikowe Velux

SUCHE TYNKI KNAUF

Materiały Izolacyjne – Drzwi – Panele podłogowe

F A R B Y

Hurtownia patronacka POLIFARB Gliwice
Duży wybór – Najlepsze ceny
Mieszanie farb – dobór dowolnego koloru



NADCHODZI TECHNICZNA ERA

Centrum Kształcenia Praktycznego w Łomży, istniejące od 1996 roku, konsekwentnie realizuje główny cel: poprawienie efektywności i nowoczesności kształcenia zawodowego młodzieży szkolnej w regionie. Dysponuje kadrą specjalistów oraz bardzo nowoczesnym sprzętem technicznym. Zwykle szkolnym pracownikom, wykorzystywanym w niewielkim stopniu, bardzo daleko do standardów współczesnej techniki. Doskonałym wyposażeniem mogą się pochwalić zaledwie dwie szkoły w kraju. Tak więc dzięki łomżyńskiemu Centrum uczniowie z różnych placówek zawodowych i techników mogą opanować umiejętność posługiwania się nowoczesną techniką między innymi automatyki mikroprocesorowej, elektrotechniki i elektroniki samochodowej, obrabiarek sterowanych numerycznie, nowoczesnych technik spawalnictwa. Współczesna gospodarka to miejsce dla fachowców mających wiedzę z różnych dziedzin, na przykład informatyki użytkowej, automatyki, podstaw elektroniki i elektrotechniki, sposobów komputerowego wspomagania procesów technologicznych zarówno w ciepłownictwie i motoryzacji, jak i rolnictwie. Takie czasy.

Sprzęt, w jaki wyposażone jest łomżyńskie Centrum, umożliwia również podnoszenie kwalifikacji zawodowych dorosłym zatrudnionym w gospodarce lub poszukującym pracy. Centrum organizuje najróżniejsze specjalistyczne szkolenia na zlecenie. Swoją działalność placówka opiera przede wszystkim na efektach wielostronnej współpracy z partnerami w Niemczech, Szwajcarii, Austrii i Danii, starając się uwzględnić w kształceniu standardy wymagań kwalifikacyjnych obowiązujące w krajach Unii Europejskiej. Centrum daje gwarancję pewnego poziomu przygotowania zawodowego, na co dzisiaj zwracają uwagę inwestorzy zagraniczni w Polsce.

Młodzież szkolna uczy się w Centrum bezpłatnie. Bowiem zajęcia odbywają się w ramach programu nauki. Centrum służy również podnoszeniu kwalifikacji nauczycieli szkół technicznych z całego kraju. Dotychczas z różnych form doskonalenia zawodowego skorzystało około 400 pedagogów.

Berliński Federalny Instytut Kształcenia Zawodowego finansuje odbywające się w Centrum szkolenia specjalistyczne fachowców z Białorusi. W wielu publikacjach dotyczących współpracy z Polską Niemcy wymieniają łomżyńską placówkę jako swojego ważnego partnera w doradztwie technicznym w Europie Wschodniej.

W planowanej reformie edukacji centra kształcenia praktycznego będą podstawową bazą szkolenia zawodowego. (gab)

PAN NA KONIACH

Skończył historię, ale nigdy nie uczył w szkole. Nie historia jest jego miłością, a konie. Kiedy o nich mówi, twarz mu się rozświetla. I jeszcze w drugim momencie: gdy opowiada o chorych dzieciach, które tu odzyskują siły i zdrowie.

Jego dziadek, Józef Wojtkowski, miał hodowlę koni w Wojtkowicach pod Ciechanowcem. Romuald był małym chłopcem, a już sobie z nimi lepiej poczynił niż ojciec. Jeździł z dziadkiem na końskie jarmarki do Ciechanowca. To była radość! Zjeżdżali Niemcy, Włosi, Holendrzy, górale. Takie to były jarmarki!

Szybko się przekonał: najważniejsze to zdobyć zaufanie konia. Koń się nigdy nie skarży. Bity pies skowyczy, kot zamiauknie, krowa ryczy. Koń cierpi w milczeniu. Wiele razy widział, jak chłopci bez miary bili swoje konie. Milczał, nie pamiętał.

W Ośrodku w Kisielnicy stoi sześć koni i dwa kuce. Służą dzieciom z różnymi schorzeniami. Spokojne, ułożone, błyszczące zadbanie. Każdy koń ma swoją tajemnicę: zapach nozdrzy. Niepowtarzalny jak „linie papilarne”, rozpoznawany przez inne konie.

Inną tajemnicę odkryli lekarze.

Liz Charter po Heine Medina, niepełnosprawna, startując z pełnosprawnymi, zdobyła dwa srebrne medale na Olimpiadach w Helsinkach i Sztokholmie.

Wykazała się mistrzostwem w trudnej konkurencji ujeżdżania koni. Na równych prawach z innymi, z pełną władzą w nogach. Co sprawiło taki zwrot w chorobie? Rodzice podarowali jej najpierw kucyka, potem większego konia. Od dzieciństwa jeździła konno. To wszystko. Co sprawiło uruchomienie kończyn? Energia konia? Jego pot?

Lekarze zrobili eksperyment: za parkanem postawili ławkę. Szedł po niej chłopiec, widoczny tylko od tułowia w górę. Sfilmowali. Potem na tej samej wysokości jechał stępa na koniu. Znow sfilmowali. Puszczono film w zwolnionym tempie. I wówczas na jaw wyszła kolejna tajemnica: ruchy idącego były identyczne z ruchem ciała na koniu. Trzy punkty podparcia (kości krocza i kości kulszowe) powodowały kołyszący się ruch całego tułowia. Bezwładne ciało dziecka z porażeniem mózgowym pod wpływem ruchu konia przejmowało ruch chodzenia. W mózgu zapisywał się ten wzorzec i w którymś momencie mózg wydawał mięśniom rozkaz: „wykonać”! Ustawały napięcia, wiotkowość mięśni. Dochodziły jeszcze ćwiczenia usprawniające, ale to nie wszystko.

Istniało jeszcze inne tajemnicze oddziaływanie: temperatura konia jest o dwa stopnie wyższa od temperatury ciała ludzkiego (38,5 st. C). Kołysanie, ciepło napędzało dodatkową energią. I rzecz niewymierna: radość z

jeżdżenia i obcowania z tak dużym i przyjaznym zwierzęciem. Smutne, chore dzieci promieniały.

Właśnie na koniu siedzi Patryk z porażeniem mózgowym. Ma 3 lata. Jest uśmiechnięty.

— Jeździmy od jesieni — mówi matka. — Już sam siedzi. Latem w Ośrodku jeździ i 50 dzieci tygodniowo.

Romuald Wojtkowski jest kierownikiem Ośrodka Rehabilitacji Konnej Wojewódzkiego Szpitala Zespólnego w Kisielnicy, a także wiceprezesem Łomżyńskiego Towarzystwa Jeździeckiego. Jeździ 24 lata, 17 lat zawodowo. Kiedy był w Stanach, też pracował przy koniach. Jeden z nich wyraźnie chciał się z nim bawić. Skubał, odskakiwał. Więc dla zabawy postanowił to wykorzystać. Przez dwa tygodnie dawał jabłko, brał go za nogę i mówił „Cześć”. Po dwóch tygodniach udał, że zapomniał o jabłuszku. Koń skubie, trąca. Nic z tego. Nagle podał nogę. Wtedy dostał nagrodę.

— Wciąż się uczę od koni, uczę ich zachowania. Jechałem kiedyś wysoką trawą, nagle koń stanął gwałtownie i ani kroku dalej. Nie widziałem żadnej przeszkody, zmuszałem go do jazdy, bez skutku. Nieoczekiwanie rzucił się w bok, spadłem i wtedy zobaczyłem „przeszkodę”: w trawie siedziało dwuletnie dziecko — mówi Romuald Wojtkowski. — Przebywanie z końmi jest jak „psychiczny przysznec”, skupia całą uwagę. I wtedy nie ma już miejsca na zmartwienia i kłopoty. Tylko regeneracja, tylko odradzanie się.

STRAŻACKIE OSTRZEŻENIE

podpalenie. Z początkiem maja spłonął 80-letni las w Jankowie Młodzianowie (gm. Nowogród). Powód: zaproszenie ognia przez nie ustalonych sprawców.

W województwie lasy zajmują 20,9 proc. jego powierzchni. Państwowe to 69 tysięcy hektarów, niepaństwowe — około 76 tysięcy hektarów (najwyższy wskaźnik lasów prywatnych w kraju). Dominują u nas lasy iglaste (75 proc. wszystkich drzew), które płoną najszybciej.

Szczyt leśnej „palności” przypada tradycyjnie na lipiec, co wiąże się zarówno z warunkami atmosferycznymi, jak i gwałtownym, sezonowym „zaludnieniem” (obozowiska, kempingi itp.) Komenda Wojewódzka Państwowej Straży Pożarnej w Łomży już teraz apeluje do wszystkich o szczególną ostrożność z ogniem w czasie pobytu w lesie i miejscach rekreacji wokół niego. Stra-

żacy przypominają o zakazie palenia w lesie oraz na łąkach i wrzosowiskach tytoniu, rozniecania ognisk, pozostawiania butelek i innych szklanych opakowań lub tłących się przedmiotów, wyrzucania z pojazdów nie zgaszonych zapalek i niedopałków papierosów, używania kuchenek turystycznych w niedozwolonych miejscach.

Spalony las to nie tylko strata gospodarcza. To przede wszystkim niewymierne straty ekologiczne. W ogniu płoną żywocem drobne zwierzęta i ptasie potomstwo, które nie mają szans ucieczki. Bezwrotnie ginie poszybie leśne i wszystko, co w nim żyje. Wraz z ogniem tracimy także źródło tlenu, filtr zanieczyszczającego powietrza, miejsce stałego uzupełniania wody pitnej. Ze spalonym lasem tracimy także piękne miejsce wypoczynku. Potraktujmy więc strażacki apel poważnie. (gab)



NAJSŁYNNIEJSZYCH ADWOKATÓW NAJCIEKAWSZE SPRAWY

WŁADYSŁAW POCIEJ, doktor prawa, 50 lat w zawodzie adwokackim. Jeden z założycieli Międzynarodowego Związku Studentów. W latach 50. członek Wydziału Naczelnej Rady Adwokackiej, w latach 70. redaktor naczelny „Palestry” i wiceprezes Naczelnej Rady Adwokackiej. Specjalizuje się w procesach karnych. Jest jednym z obrońców w procesie Bagsika.

Śmierć pisarza

Do morderców dotarto przez przypadek. Córka Gerharda z narzeczonym Garbackim mieli wyjechać do Bułgarii. Gerhard pobrał dla nich w biurze podróży tzw. wouchery (czeki podróżne). Biuro odnotowało ich numery. Czeki zniknęły. Gerhard miał je w portfelu w spodniach. Portfel też zniknął. A zatem zostały skradzione. Założono, że ktoś je wykorzystał. Kto? Cała szkoła milicyjna w Szczepnie została zatrudniona do szukania ich numerów. I znaleziono je! Było na nich nazwisko i adres ludzi z Białegostoku. Zostali aresztowani. Powiedzieli, że czeki kupili w jakimś zakładzie fryzjerskim na Ochocie. Któryś z pracowników zakładu coś sobie przypomniał: chyba ten i ten je tu przyniósł. A „ten i ten”, to był Wojtasik, który siedział w więzieniu za jakieś pospolite przestępstwo. Gdy milicja dotarła do niego, był zaskoczony, kręcił. Dociśnięty, wskazał Garbackiego. Był to szok dla córki Gerharda. Zreśztą dla wszystkich.

Garbacki, któremu jak się oka-

zało pomógł Wojtasik, przyznał się do zbrodni. Wojtasik również.

Garbacki pochodził z biednej rodziny. Studiował architekturę. Jego matka ze spodni Gerharda uszyła sobie spódnicę.

Jest taka powieść Dreisera, „Tragedia amerykańska”. Młody człowiek, przed którym rysuje się piękna przyszłość, nieopatrznie wiąże się z pewną dziewczyną, która nie dorównuje mu ani poziomem umysłowym, ani pozycją towarzyską. Tymczasem poznaje córkę miliarda, zostaje przyjęty jako kandydat na jej męża. I wtedy przychodzi do niego dziewczyna i mówi: „Jestem w ciąży”. Jak się jej pozbyć? Zabrał ją na przejażdżkę łódką po jeziorze Michigan. Łódka się przewróciła, „próbował” ją ratować, utonął, on dobił sam do brzegu. Głównym świadkiem w procesie była ciężka denatki.

Jakie były motywacje zbrodni Garbackiego? Stworzyłem taką teorię: chciał przyspieszyć małżeństwo z bogatą jedynaczką. Była zaangażowana w

ten związek, już, już prawie się finalizował, gdy jej ojciec zaczął wysuwać jakieś zastrzeżenia. Stał się przeszkodą, trzeba go było usunąć. Garbacki podawał swoje motywacje przy drzwiach zamkniętych. Nie dość, że zabił, to jeszcze po śmierci niszczył dobre imię Jana Gerharda. Nadal obowiązuje mnie tajemnica, więc nie mogę ujawnić tego, jak bezczęścił jego pamięć. Bronilem dobrego imienia zmarłego, bronili go świadkowie.

Dla córki Gerharda była to podwójna tragedia: straciła ojca i narzeczonego.

Obydwaj zabójcy zostali skazani na karę śmierci.

Wspomniałem, że przypadkowo wszedłem w ten proces, w którym byłem pełnomocnikiem pani Gerhardowej. Otóż samochód Gerharda został zatrzymany przez milicję w charakterze dowodu. Minął prawie rok, a samochodu nie oddawano. Zwróciła się do mnie: „Panie mecenasie, proszę, by pan wyjednał jego wydanie”. Poszedłem do prokuratora, „Jaki jest powód przetrzymywania wozu?” Samochód wydano. Ale pełnomocnictwo w aktach zostało. Zostałem więc oskarżycielem posiłkowym.

Satysfakcja? Trudno powiedzieć o satysfakcji. Nie oskarżałem w kierunku kary śmierci. Adwokat w zasadzie broni, a nie oskarża. Oskarżałem, broniąc dobrego imienia mojego klienta. Osobiście nie znałem Jana Gerharda.

Wyrok na Garbackim i Wojtasiku został wykonany.

Spisała:

ALICJA NIEDŹWIECKA

Polska znajduje się w głębokim niżu demograficznym. Coraz mniej rodzin zgłasza też chęć przygarnięcia malucha z domu dziecka. Powód w jednym i drugim przypadku jest jeden: bezrobocie. Ani biologicznych, ani zastępczych rodziców nie stać na powiększenie rodziny.

Bogactwo sercem

Niezbędna jest szybka reforma państwowego modelu wychowawczego i ekonomicznego opieki nad społecznymi sierotami. W domu dziecka państwo łoży na jednego wychowanka 14-15 tys. zł miesięcznie. Koszt utrzymania dziecka w rodzinie zastępczej jest nieporównywalnie niższy. W roku ubiegłym Ministerstwo Edukacji Narodowej rozważyło wszystkie „za” i „przeciw”. Miały pozostać tzw. „rodziny kontraktowe, w których jedno z rodziców byłoby opłacane tak jak wychowawca w placówce opiekuńczej. Zwiększyłaby się liczba rodzin, zmniejszyłoby bezrobocie kobiet.

— Obowiązywało podstawowe kryterium: serce, ciepło, dobra atmosfera kochającego domu — mówi Bożena Jabłońska, dyrektor Ośrodka Adopcyjno-Opiekuńczego w Łomży.

Do „kontraktowych rodziców”, przygotowanych do tej roli przez Ośrodek, trafiałyby dzieci, kierowane nie przez sąd, a bezpośrednio przez tę placówkę. W Domu Dziecka w Łomży przebywa 58 wychowanków i tyleż samo w Zambrowie. Już jest lepiej niż było, są wolne miejsca. Ale do likwidacji domów wciąż daleko.

W Łomżyńskiej ideę podchwyciły 22 rodziny. „Biedne, ale bogate w serce”, ocenia dyr. Jabłońska. Przeważnie z miast. Sprawdzone często przy wychowaniu jednego lub dwojga własnych potomków. Z bezrobotnymi matkami lub z matkami na rencie. W tym wypadku ubóstwo, bezrobocie nie przeszkadzało. Czas wolny, poświęcany dzieciom, był wręcz atutem. Maluchy miały szansę zyskać czułych rodziców zastępczych, wyrwać się z szeregowego „internatowego chowu”, ze zmieniającymi się wychowawcami. Miały szansę na prawdziwy dom.

— Tych 22 potencjalnych rodziców rozwiązywałoby problem najmłodszych dzieci — stwierdza dyr. Jabłońska. — Gdyby przeważała motywacja finansowa, zostaliby skreśleni.

Problem został jednak nie rozwiązany. MEN się wycofało. Na reformę zabrakło pieniędzy. Jedynie 3 małżeństwa (spośród 22) uznały, iż finansowo dałoby sobie radę bez pensji wychowawcy.

Czy coś się zmieni? Przy MEN powstał zespół do opracowania wstępnej reformy opieki

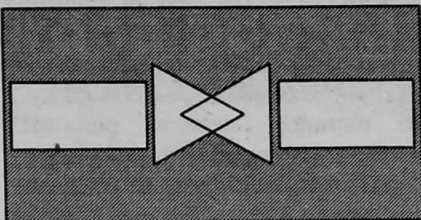
nad dziećmi. Mówi się o przejęciu tej dziedziny przez resort opieki społecznej, przy czynnym wsparciu samorządów lokalnych.

— Koszty obecnego systemu opieki są wysokie, bo pomoc udzielana przez różne resorty nakłada się na siebie — stwierdza Elżbieta Tabędzka, dyrektor Wydziału Opieki i Wychowania w Kuratorium Oświaty w Łomży. — Tylko samorządy lokalne mają szansę na koordynację poczynań różnych instytucji. Na organizowanie wczesnych form diagnozy i interwencji w kryzysowej rodzinie i na pilnowanie rachunku ekonomicznego.

Radni Zambrowa już teraz postanowili utworzyć Centrum Pomocy Rodzinie. W Centrum mają się znaleźć, dotąd rozproszone, instytucje: Ośrodek Pomocy Społecznej, Poradnia Przeciwalkoholowa. Pogotowie Opiekuńcze, prawnik, psycholog itp. Z nastawieniem na pracę z rodziną.

— Jesteśmy w trakcie dyskusji i przymiarek. Bo idea jest słuszna — mówi Andrzej Gwiazdowski, przewodniczący Rady Miejskiej Zambrowa.





Spięcia

W Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Łomży działa sześć związków zawodowych. Do pełnego poczucia bezpieczeństwa pracowniczego niezbędny jest już tylko związek zawodowy obrony przed związkami zawodowymi.

W związku ze stresującym młodością okresem przygotowań i egzaminów maturalnych, w barach i w detalu gwałtownie skoczyła sprzedaż piwa. Nie pierwsze to pokolenie maturzystów, które podchodzi do egzaminu dojrzałości z całym poświęceniem i chłonie litry wiedzy.

Dzień po tym, jak na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym Łomżyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej jeden z obywateli, służbowo autor programu telewizji kablowej „Vectra”, ostro polemizował z prezesem LSM, ze studia TV zniknął sprzęt, a z anteny program. Powód: pilna potrzeba... remontu pomieszczeń studia. Tak się złożyło, że obywatel autor został wybrany na delegata Walnego Zgromadzenia. Jeśli pójdzie za ciosem i zostanie członkiem Rady Nadzorczej Spółdzielni, prezes któregoś ranka może się dowiedzieć, żeby sobie poszedł na spacer, bo pilnie trzeba odświeżyć jego gabinet.

Strażacy skontrolowali w Łomżyńskim 7 wieżowców (budynków powyżej 10 pięter): 4 w Łomży i 3 w Zambrowie. We wszystkich stwierdzili nieprawidłowości, które mogą przyczynić się do ogniowej tragedii. Jest tak od lat, bo na usunięcie usterek nie ma pieniędzy. Strażaków musi to cieszyć, bo jakby co, będą mieć wielki fajerwerk.

Jak dawniej straszyla są bardzo prostej konstrukcji: połączone ze sobą metalowe puszki, pocięta na paski folia rozmieszczone wśród polnych zasiewów, kartoflanych zagonów, owocowych sadków. W sadzie lub domowym ogródku mają odstraszać przede wszystkim szpaki i wróble łakome na dojrzałe czereśnie i wiśnie. Leczą, jak się okazuje, pod tym względem ptasie straszidło idzie z postępem. Zamiast siermiężnej, białej koszuli, powiewającej na wysokim drągu przy drzewie, niektórzy gospodarze w Czarnocinie wieszali na gałęzi radio! Ale spokój mieli trzy – cztery dni, bo ptaki też mają swoje zmysły. Kiedy oswoiły się z widokiem i odgłosem nowego przedmiotu, natychmiast wracały do przerwanej owocowej młocki. Inni gospodarze we wsi osłaniają czereśnie i wiśnie specjalnymi siatkami kupionymi od Rosjan na łomżyńskim „Manhattanie”. Ale na pewno nie jest to skuteczny sposób na ochronę wszystkich owoców. Ptaki zawsze coś tam wydłubią nawet przez najgęstsze „oczka”.

Paweł Sieniawski w swoim gospodarstwie nie bawi się w żadne strachy. Na podwórku pilnuje porządku czujny Kruczek, który doskonale sobie radzi ze srokami i wronami sfruwającymi do ogródka. Stanisław Leszczyński, wujek gospodarza, przypomina wronią plagę, która spadła na Polskę na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych.

– Na polach przy lasach myśliwi rozkładali specjalnie znakowane zatrute jajka. A jak ktoś upolował wronę, dostawał za nią pieniądze.

Zabita wrona miała być także wymownym przykładem swoistej przestrogi dla innych ptaków. Jeszcze przez długie lata wieszano martwą na wysokim drągu pośrodku pola lub w ogrodzie, gdzie górowała nad truskawkami, czy też obsypanymi owocem drzewami. Podobny los spotykał również srokę.

Stanisław Leszczyński gościł w Wielkiej Brytanii, gdzie ludzie także mają kłopoty z ochroną zasiewów przed ptakami.

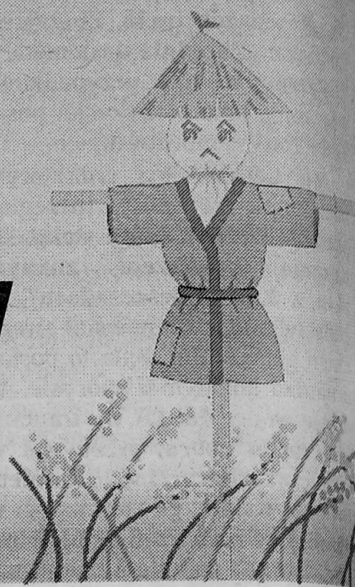
– Do grochu dobierały się bażanty – opowiada. – Anglicy wymyślili na to specjalną armatkę. Strzelała co pół godziny tak głośno, że ptaki bardzo się bały tego odgłosu.

Władysław Piaśnik z Dobregolasu stracha na wróble wspomina jako rzecz konieczną w gospodarstwie.

– Po sowieckiej wojnie, kiedy byłem jeszcze małym chłopakiem, panowała okropna bieda – opowiada. – Rolnik obsiewał ziemię co do centymetra i pilnował ziarna jak oka w głowie. Na kaszę siało się wtedy proso. A na proso łase były szpaki. Bez stracha ani rusz! Dwa grube patyki i zaczynało się upiększanie na człowieka. Schodzona kapota, stare portki. Wszystko wypchane porządnie słomą albo szmatami, a na koniec, na niby-głowie, kapelusz z dziurami. I gotowe. Pomagało, dopóki ptaki nie połapały się, że to nieruchomy punkt. Starych szpaków na pewno żaden gospodarz nie przechytrzył.

Dzisiaj nikt już nie sieje lnu ani konopi, których nasiona są szpaczym przysmakiem. Wtedy ludzie mieli z tym

Strachy



wielki ambaras. Czasem trzeba było ustawiać na polu niemal stracha przy strachu. Może właśnie stąd wzięło się powiedzenie o Filipie z konopi?

Drzewa owocowe miała chronić wysoka tyczka z czapką i powiewającą na wietrze koszulą.

– Kiedyś był u mnie wiśniowy sad, jak u Czechowa – kontynuuje Władysław Piaśnik. – Złatywały się ptaki chyba z całej okolicy, kiedy już same obstrachaly się z tym czymś na tyczce.

Ale najbardziej cierpiały z zasiewy w pobliżu lasu. Ludzie zali na sznurkach kolorowe kłódki z nadzieją, że poruszane trem spłoszą nieproszonych gości, chyba w odwecie wrony porwały podwórka kurczaki lub nawet ta prosto z wody. Ot, natura. A bra, ani zła.

– Dzisiaj wrony to wyjątek – mówi Władysław Piaśnik. – nie brakuje srok. Ptak pięknie przebiegły. Codziennie kręca się po moim podwórku. Pamiętam ja

Insynuacje Radom

„Radio Łomża stało się obiektem napaści ze strony lokalnego radia i lokalnej prasy. W nawiązaniu do publikacji, jakie ukazały się w dwóch tygodnikach, pragnę oświadczyć, że prawo prasowe gwarantuje obecność prasy na imprezach publicznych, natomiast na bankietach zapraszamy osoby, których zachowanie gwarantuje godną postawę. Nie można wymagać od organizatora spotkań towarzyskich, by był zmuszony tolerować obecność osób nie mogących sprostać wymaganiom kultury osobistej. Radio Łomża na imprezy otwarte zapewnia dostęp wszystkim środkom masowego przekazu. Bankiet był imprezą zamkniętą o charakterze nieoficjalnym. Nikt od dziennikarza „Kuriera Porannego”, tygodnika „Kontakty” i „Prosto” nie wymagał, aby do siebie do domu zapraszał na imieniny osoby, z którymi nie ma ochoty przebywać. Godna pożalowania jest postawa pani dziennikarza, która pod przykrywką działalności zawodowej szantażuje, mija się z prawdą, chcąc odegrać się na organizatorze tylko dlatego, że nie załatwiła swoich prywatnych interesów. Ubolewam nad tak tendencyjnie zawężonym spojrzeniem na «Wielką Majówkę», na której bawiło się ponad sto tysięcy osób”.

Oświadczenie tej treści, podpisane przez dyrektora Radia Sławomira Borowego, rozgłoszono nadawała w piątek, 8 maja, co godzinę.

„Napaść” tygodnika „Kontakty” polegała na tym, że dzień wcześniej w „Spięciach” ukazały się dwie informacje. Pierwsza: właściciel Radia (właśnie dyrektor Sławomir Borowy) nie wpuścił na bankiet z okazji Majówki w Nowogrodzie dziennikarza tygodnika „Prosto” (choć wchodził z dziennikarką „Kuriera Porannego”, którą Radio zaprosiło „z osobą towarzyszącą”), na salę bankietową wszedł natomiast bez przeszkód „Generał”, czyli główny oskarżony w głośnym procesie o wymuszanie haraczy. Druga: podczas Majówki (nie bankietu!) ochroniarze zabronili fotoreporterowi robienia zdjęć.

Takie są fakty. Niewątpliwie bulwersujące. Autor „Oświadczenia” nie odnosi się do nich jednak ani słowem (pomijamy wykładnię pojmowania taktu i kultury przez gospodarza, który zaprasza gości, choćby na imieniny, z „osobą towarzyszącą”, po czym gości wpuszcza, a jego „osobą towarzyszącą” wyprasza). Daje natomiast czytelnikowi do zrozumienia, że przyczyną „napaści” na Radio było niezaprośzenie „napastników” na bankiet (powód:

mogliby... góry nie... mi dzien... pełnione... przeczą... tów” aż... w tym... „Kontak... był w dn... ty” mia... „Podnieb... mogliby... góry nie... mi dzien... pełnione... przeczą... tów” aż... w tym... „Kontak... był w dn... ty” mia... „Podnieb...

Jakkol... osobiste... czym św... nia” naw... jących in... „Oświadc... wanie sz... w. Gdy... niebny, p... Perfidia... którym... muje w... redaktor... polegał... (imienn... haniebn... dziennik... tów”. W... nuacja k...

W ten... ujawni... odczyta... częstotl... dyktor... „Oświadc... tek, 8 m... jest pos... działaln... chcąc o... godnika...

i zesp...



Europa pomaga Łomży

„Bursztynowy Kierec” 1998

„Prywatny” konflikt w szpitalu



REJESTRACJA SKANDALU

Wywieszka na drzwiach informuje: „Poradnia Medycyny Pracy Lek. M. Izbicka przyjmuje w dn.” Tu dni tygodnia i godziny przyjść.

W poczekalni zastaję jednego pacjenta, mojego ósmoklasistę, znudzonego do granic wytrzymałości i ziewającego, bo przybył z tzw. „terenu” o godz. 6.15, aby dokonać aktu rejestracji i być pierwszym w kolejce. Jest czwartek, 23.04.98 r., godz. 10.45. Przybywa pani doktor, choć na wywieszce jest informacja, że pracuje tego dnia od 7.00. Ósmoklasistę załatwia w 5 minut. Otwieram drzwi. Przerywam pogawędkę („przez biurko”) lekarki z pielęgniarką. Spojrzenie pani doktor jest tak wymowne, że dla bezpieczeństwa (mam troje nieletnich dzieci do chowania!) zostawiam drzwi otwarte. Teraz następuje dialog:

- Czego pani ode mnie chce?!!!
 - Dzień dobry! Pani doktor, czy nie mogłabym załatwić dzisiaj...
 - Zarejestrowana pani?!!!
 - Nie, bo już nie rejestrują. W czwartki mam dwie lekcje, przyjechałam o godz. 10.20 i...
 - To co ja pani zrobię?!!!
 - ... chciałabym załatwić badanie okresowe dla nauczycieli. Przyjechałam tu po raz piąty, mam wszystkie wyniki. Nigdy pani doktor nie zastałam, chociaż zgłaszałam się około 11.00.
 - Zarejestrowana pani?!!!
 - Nie, bo już nie re...
 - Rejestrować się trzeba o siódmej rano!
 - Mieszkam 25 km stąd, pracuję od 8.00.
 - Ludzie sobie załatwiają jakoś przez innych!!!
 - Ale ja nie mam „innych” w Zambrowie! Czy nie mogłaby pani doktor przyjąć mnie dzisiaj? Jest godz. 10.50, a w poczekalni nie ma ani jednego pacjenta!
 - Ale lada moment mogą przyjść.
- Święto mnie z nóg! Z taką kulturą słowa („w poezji krzyku”) nie spot-

kałam się u ludzi z wyższym wykształceniem. Zamiast myśleć o skardze u dyrektora ZOZ-u, zaczęłam szukać w pamięci adresów zambrskich psychologów, aby mnie któryś wyciągnął z szoku.

Panie Dyrektorze ZOZ w Zambrowie, czyżby to było Pana zarządzenie, aby nie rejestrować telefonicznie i ... nie pracować w godzinach pracy?

Nauczycielka

(imię i nazwisko do wiadomości redakcji)

Zambrzyce Stare

BANKOWA RULETKA

W nawiązaniu do artykułu „Bankowa ruletka”, który ukazał się w tygodniku „KONTAKTY” (nr 18/98) Bank Gospodarki Żywnościowej S.A. Oddział Wojewódzki w Łomży uprzejmie informuje, iż nie może zgodzić się ze stwierdzeniem, że „Niechętnie udziela kredytów lub przedłuża ich spłaty. Aż do przesady”.

Otóż na koniec 1997 r. Oddział obsługiwał 1511 rachunków kredytowych, w tym 1139, które zostały otwarte po 1 stycznia 1996 r. o łącznym stanie zadłużenia 40.157 tys. zł. Istotną pozycją zadłużenia były kredyty przyznane w 1997 r., których łączny stan stanowił kwotę 25.480 tys. zł.

W latach 1996-1997 Oddział Wojewódzki udzielił ponad 450 tylko samych kredytów obrotowych na kwotę ponad 48 mln zł, a ponadto skredytowano 149 rolników, urzędników i powiększających gospodarstwa rolne w łącznej kwocie 8.661 tys. zł.

Kredytowano także inwestycje modernizacyjne w mleczarstwie, gdzie skredytowano 114 rolników na kwotę prawie 2 mln zł. Ponadto w tym okresie udzielono 1139 kredytów konsumpcyjnych na łączną kwotę 4.643 tys. zł.

Generalnie można stwierdzić, że w latach 1996-1997 wszyscy kredytobiorcy, posiadający zdolność kredytową (zdolność do spłaty w umownym terminie przyznanego kredytu wraz z odsetkami), którzy złożyli w Banku wnioski kredytowe, uzyskali kredyty. Wobec powyższego trudno jest mówić o niechęci do udzielania kredytów.

Oddział w tym czasie nie udzielał i również w przyszłości nie bę-

dzie udzielał kredytów podmiotom, które zdolności kredytowej nie posiadają. Ewidentnym przykładem podmiotu gospodarczego, który w trakcie kredytowania stracił zdolność kredytową, jest Przedsiębiorstwo Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego spółka z o.o. w Wysokiem Mazowieckiem. W 1995 r. Oddział udzielił spółce kredytu inwestycyjnego. Prowadzona przez spółkę od następnego roku nierentowna działalność w zakresie produkcji wina przynosiła straty. W związku z czym powstały trudności w obsłudze finansowej udzielonego wcześniej kredytu skupowego, nie mówiąc o obrotowym. Powstały również zobowiązania podatkowe, które na wniosek przedsiębiorstwa były odraczane i w trzecim kwartale przekroczyły kwotę 1.500 tys. zł. Zobowiązania wobec dostawców w tym czasie przekroczyły kwotę 1.600 tys. zł. Wobec powyższego zachodzi pytanie: jaki bank w takiej sytuacji może udzielić kredytu przy wartości rynkowej przedsiębiorstwa nie przekraczającej 2.000 tys. zł? Niemniej jednak Oddział prowadził rozmowy z prezesem Zarządu Przedsiębiorstwa w zakresie ewentualnego kredytu skupowego, ale uwarunkował jego udzielenie takim zabezpieczeniem, które gwarantowałoby w pełni jego zwrotność. Zarząd spółki nie złożył do Banku wniosku o kredyt, wobec czego nie można mówić o odmowie jego udzielenia.

Nie jest prawdą, że Bank Gospodarki Żywnościowej S.A. nie chce się zgodzić na przesunięcie kredytów zaciągniętych przez „Zamtex”. Oddział już dwukrotnie odraczał terminy spłaty kredytu inwestycyjnego, pierwszy raz w grudniu ubiegłego roku i drugi w marcu. Skoro „Zamtex” w opracowanym programie naprawczym nie przewidział spłaty pobranych kredytów, trudno jest mówić o ich dalszym odraczaniu, niemniej jednak Bank jest skłonny do renegocjowania okresów spłaty kredytu inwestycyjnego, ale w podobnych wielkościach i w takim okresie, jak to uczynią wierzyciele uprzywilejowani, tj. ZUS i Urząd Skarbowy.

mgr Roman Polkowski

dyrektor Oddziału Wojewódzkiego BGŻ w Łomży

WĘDKARSKI OKAZ ROKU 1998

Wiosenny leszcz

Dnia 7 kwietnia wczesnym rankiem rozpocząłem łowienie na jednym ze starorzeczy w okolicach Chłudni. Miałem cichą nadzieję na złowienie (oprócz kilku płoci) leszcza, ponieważ 5 i 6 kwietnia złowiłem po dwa i to ponadkilogramowe. Łowiłem na czerwonego robaczka, przypon 0,12 mm, haczyk nr 14. Przynętę zarzucałem około 30 m od brzegu. Do 11.00 złowiłem kilka niedużych płotek i krapci oraz dorodnego, 26-centymetrowego garbusa. Wiał boczny wiatr, który spychał spławik na środek wody. W pewnej chwili spławik uniósł się do góry i powoli ruszył pod wiatr. Wiedziałem, że jest to branie leszcza, ponieważ poprzednie brały podobnie. Zacięcie i najpiękniejsza chwila dla wędkarza: daleko w wodzie na haczyku jest duża ryba. Ze względu na cienki przypon i malutki haczyk hol trwał ponad 5 min.; pozwoliłem rybie wybierać żyłkę za każdym razem, kiedy była blisko brzegu i pełna jeszcze siły, zrywała się do ucieczki. Po krótkim czasie miałem na wędce drugiego, dużo mniejszego leszcza, ale powodzenie pozbawiło mnie rozważań i chciałem go mieć szybko na brzegu. Skutek był taki, że zerwał przypon i poszedł sobie. Od tamtego dnia byłem na tym starorzeczu kilkakrotnie, ale już nic godnego uwagi nie złowiłem.

Leszcz, którego zgłaszam, ważył 2,67 i miał 53 cm.

RYSZARD SZYMAŃSKI, Łomża



Przed lustrem

Niedawno spotkałam kolegę z lat szkolnych. Nadal ma twarz jak „pupa niemowlaka”: gładką, bez zmarszczek, świeżą. Wyglądam przy nim z moją twarzą jak jego matka. Od czego to zależy i czy można zapobiec dalszemu postarzaniu. Mam 44 lata.

Katarzyna

Utrata elastyczności skóry ma początek w nadmiernym opalaniu bez zastosowania kosmetyków ochronnych już w wieku lat kilkunastu. Na starzenie się skóry mają wpływ również czynniki hormonalne, a raczej nieuchwycenie zmian w rodzaju cery, jakie zachodzą w okresie rozwoju hormonalnego. Jest to pierwszy moment, od którego tak bardzo zależy późniejszy wygląd. Leczenie skóry na własną rękę z trądziku może pozostawić ją zmęczoną, odwodnioną, z poroszerzonymi naczyniami krwionośnymi. Następny przedział wieku, kiedy zachodzą niekorzystne zmiany na skórze, to okres po dwudziestym roku życia. W tym okresie wiele skór normalnych przechodzi w suchą. A taka skóra starzeje się szybciej. Gdy przekroczy się 30. rok życia, zmarszczki mimiczne zaczynają powoli przechodzić w trwałe, czyli takie, które są widoczne nawet przy całkowitym spokoju mięśni twarzy. Po czterdziestce zmarszczki stają się jeszcze głębsze. Związane są często z paleniem papierosów, ściąganiem mimicznym ust, nadmiernym opalaniem. Dlatego z pewnością sprawdza się powiedzenie, że lepiej jest zapobiegać, niż leczyć. Zapobieganie to prawidłowa i systematyczna pielęgnacja od najmłodszych lat.

Kobieta trzydziestoletnia powinna stać się regularną klientką gabinetu kosmetycznego. Przeróżne zabiegi mogą opóźnić starzenie się skóry o jakieś 10 lat.

Bardzo niekorzystnym okresem dla kobiety jest menopauza. Zanik hormonów odbija się na wyglądzie twarzy, owal staje się nieregularny, policzki opadają, fałdy smutku są głębsze, zmarszczki obejmują czoło, nasadę nosa, szyję i dekolt. Starzenie się skóry to zanik włókien elastycznych, zmniejszenie się naturalnego nawilżenia, przebarwienia pigmentacyjne i niewystarczająco chroniący płaszcz hydrolipidowy.

Regularne wizyty w gabinecie kosmetycznym przynoszą zdecydowaną poprawę stanu skóry. Kosmetyczka ma dziś całą gamę wspaniałych zabiegów dla osób w różnym wieku. Niestety, oparte na zastosowaniu nowoczesnych, cennych, odżywczych i nawilżających substancji nie należą do taniach.

Obok zabiegów pojedynczych, bardzo istotny jest prawidłowy tryb życia. Odpowiednia ilość snu, gimnastyka, spacer na świeżym powietrzu mają znaczenie dobroczynne dla skóry. Tempo starzenia się skóry zależy również od osobniczych właściwości ustroju, trybu życia, charakteru pracy, klimatu oraz wpływów atmosferycznych.

IWONA CHOJNOWSKA
„Intercosmetic”



KONTAKTY



LEKARZ DOMOWY

Prawie wszystkie kobiece poradniki piszą o dietach na odchudzanie. Ja z kolei jestem przeraźliwie chuda i chciałabym przytyć, ale nie mogę. Co powinienam jeść, by choć trochę powiększyć swoją wagę?

Lucyna

Przy przeraźliwej chudości i trudnościach z przytyciem należy najpierw dokładnie skontrolować swoją wagę, porównać ją ze wzrostem, następnie udać się do lekarza i poprosić o skierowanie na wykonanie podstawowych badań.

Spadek wagi, a jeszcze utrzymujący się przez dłuższy czas, może być oznaką jakiejś choroby. Jeżeli już choroba zostanie wykluczona, wówczas trzeba popracować nad przyrostem wagi.

Bardzo ważny jest tryb życia. Jeśli każdy dzień mija w pędzie, przy dużej aktywności fizycznej i szybko połykanym posiłku, do którego nie przywiązuje się dużej wagi, to na efekty przyjdzie długo czekać. Należy zwolnić tempo, przeznaczyć więcej czasu na odpoczynek, starannie dobierać jadłospis. I tak, aby utyć należy spożywać potrawy wysokokaloryczne: mięsa (wieprzowinę), drób

(oprócz kurczaków także kaczki, gęsi), wędlinę, pasztety, tłuste żółte i białe sery. Można sobie spokojnie pozwolić na zaprawianie zupy śmietaną, także na zawiesiste sosy, potrawy mączne: wszystkie makarony, kluski, kasze. Nie omijać deserów, ciastek, lodów, kremów, kompotów. Ale posiłku nie zaczynać od słodkości, bo wówczas można stracić apetyt. Przy tej tuczącej diecie nie można zapominać o owocach i warzywach, które dostarczają organizmowi bardzo potrzebnych składników odżywczych.

Przy tuczącej diecie wskazany jest po posiłku przynajmniej półgodzinny odpoczynek, w tym czasie można sobie spokojnie poleżeć. Przy takim sposobie odżywiania kilogramowe efekty nadejdą dość szybko.

POD PARAGRAFEM

Mąż namawia mnie do kupna samochodu na giełdzie. Ja mam duże opory przed zawieraniem transakcji z obcymi. Słyszałam o wypadkach, że ludzie musieli zwracać samochód, bo okazało się, że jest kupiony od złodzieja. Niestety, nie stać nas na nowe auto. Jak mamy zabezpieczyć się przed nieuczciwym sprzedawcą?

Krystyna

Kupując używane auto, trzeba bardzo starannie sporządzić umowę kupna-sprzedaży. Ten dokument powinien uchronić kupujących przed ewentualnymi konse-

wencjami finansowymi ze strony sprzedającego. Umowa powinna zawierać przede wszystkim dane osobowe sprzedającego i kupującego: imiona, nazwiska, adresy zamieszkania oraz numery dowodów osobistych lub paszportów.

W umowie należy dokładnie opisać samochód: markę, rok produkcji, typ, numery silnika i podwozia, kolor nadwozia, dodatkowe zabezpieczenia. Trzeba też wymienić wszystkie ewentualne, dostrzeżone wady (np. zarysowania, wgniecenia). Sprzedający powinien oświadczyć na piśmie, że samochód jest sprawny lub obniżyć cenę ze względu na ewentualne wymagane naprawy. Właściciel

powinien także oświadczyć, że sprzedawane przez niego auto jest jego własnością i nie ciąży na nim żadne zobowiązania. W ten sposób kupiec zabezpiecza się na wypadek, gdyby auto było np. zastawione pod kredyt lub pochodziło z kradzieży. Jeżeli zdarzy się, że prawowity właściciel zgłosi się po samochód, nabywca ma szansę na uzyskanie odszkodowania od nieuczciwego sprzedawcy.

Umowa kupna-sprzedaży powinna być własnoręcznie podpisana przez obie strony.

Warto także pamiętać o sprawdzeniu na policji danych auta w rejestrze kradzionych pojazdów. Zaświadczenie, że samochód nie figurował w rejestrze bardzo się przyda, kiedy sprzedający okaże się oszustem. Należy to uczynić przed ostatecznym podpisaniem umowy.



WRÓCIŁA MIŁOŚĆ

Wszystkim, którzy odpisali na moją ofertę (dostałam siedem odpowiedzi), chcę serdecznie podziękować. Miałabym ochotę się z Wami spotkać. Poznać. Gdy czytałam listy, czułam, że z niektórymi chciałabym pójść na wiosenny spacer. Ale stało się inaczej. I dlatego proszę o opublikowanie tego listu, bo już im nie odpiszę i nie chcę, by czekali z uczuciem zawodu. Gdy się wreszcie zdecydowałam i umie-

ściłam swoją ofertę, stał się cud w moim życiu: wróciła moja wielka miłość. Rozstaliśmy się trzy lata temu. Rozdzieliło nas życie, a raczej różne niesprzyjające okoliczności. Okazało się, że oboje przez te lata tęskniliśmy do siebie. Zjawił się, gdy przede mną leżały Wasze listy. Dlatego przepraszam za milczenie.

Fragmenty Waszych listów przesłałam do tego kąciaka (z zastrzeżeniem adresu). Nie zdziwcie się, gdy dostaniecie odpowiedź, ale to nie będę ja.

Beata

OFERTY

Jestem starszą, samotną rencistką. Spokojnego charakteru, opiekuńczą domatorką. Pragnę poznać starszego, miłego Pana, by przeżyć wspólnie jesień życia w spokoju, wzajemnym poszanowaniu i miłości.

Samotna
z Łomży

Kawaler (29 lat, spod znaku Wodnika) czuły, uczciwy, bez

przesądów i uprzedzeń, wykształcenie średnie, bez nałogów. Lubię dobrą imprezę kulturalną, dobry film. Jestem spokojny, bezkonfliktowy. Poznam miłą, romantyczną dziewczynę, która jak ja poszukuje drugiej połówki swego życia.

Wodnik

Jestem wdową (lat 60), optymistką. Poznam miłego wdowca, który również czuje się samotny.

Danuta

Szczupły szatyn (lat 36), kawaler z wyższym wykształceniem (ciągle się czegoś ucze). Życie ma jednak dopiero wtedy sens, gdy daje się coś innym. Jeżeli myślisz podobnie, napisz, podaj numer telefonu. Pragnę Cię poznać.

„Modrzew”

Za treść ofert redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Oferty zamieszczamy bezpłatnie. Nazwisko i adres można zastrzec do wiadomości redakcji.

KONTAKTY





ZNOWU WSZYSTKO NA GŁOWIE

Jeszcze niedawno kilkunastoletnia tancerka Magda Wałęsówna została okrzyknięta talentem na miarę Mai Plisieckiej lub Izadory Dunkan. Dlatego, że tata Magdy „nazywał się Prezydent”, a działacze kultury chcieli mu się przypodobać.

W mediach ogólnopolskich bardzo często ostatnio pokazuje się przewodniczący Ligi Republikańskiej Marek Kamiński, jako autorytet dla młodzieży, którego koledzy z Ligi rzucanymi jajami pokazują, jak młodzież ma szanować prezydenta RP wybranego w powszechnych wyborach, a wyzwiskami podczas uroczystości narodowych, co to jest tolerancja we współczesnym świecie.

W tych dniach okrzyknięto też, że płk Ryszard Kukliński jest narodowym bohaterem na miarę Mickiewiczowskiego Wallenroda. Przez kilka dni wmawiano nam, że jest pierwszym oficerem polskim w Pakcie NATO, ostatnim emigrantem politycznym.

Nie tak dawno istniały jeszcze dwa światy wrogo do siebie nastawione: socjalistyczny i kapitalistyczny. Ryszard Kukliński szpiegował Układ Warszawski w latach 1970-1981. Armia Ludowego Wojska Polskiego, w której w tym czasie służyli na pewno sami Polacy, liczyła wówczas 500 tys. żołnierzy. (...)

Działania wojenne miały rozegrać się na obszarach Niemiec i Polski. Prawdopodobnie po wojnie na tym terenie byłaby pustynia popromienna. Taka była rzeczywistość, którą znali wszyscy zawodowi żołnierze, ale plany szczegółowe były super tajne, aby wróg nie mógł skutecznie za jednym zamachem zniszczyć siły żywej i sprzętu.

Nasz „bohater” tłumaczy bardzo naiwnie, zawile i niezrozumiale, że szpiegował tylko Układ Warszawski, z którego wykradł i przekazał 35 tys. stron tajnych dokumentów ze Sztabu Generalnego Ludowego Wojska Polskiego dla Paktu NATO w celu ich wykorzystania w odpowiednim czasie. Z tego, co mówi, wynika, że za przekazywanie tajnych dokumentów strategicznych (oczywiście, za przysłówiowe Bóg zapłać) woj-

ska z NATO nie walczyłyby z wojskami polskimi, a tylko z sowietami. Zgodnie z logiką, jaką ujawnia płk Kukliński, nasze wojska przeszłyby przez Francję, nie mówiąc już o RFN, doszłyby do Madrytu i Lizbony, wyzwalać te narody od kapitalizmu i nikt by im w tym nie przeszkadzał. Pakt NATO w tym czasie prowadziłby ciężkie boje wyłącznie z armią radziecką. Idąc dalej tropem rozumowania Kuklińskiego i jego piewców, żaden polski żołnierz nie zginąłby w III wojnie światowej, gdyby taka zaistniała. Żaden dom w Polsce nie zostałby zburzony, żadna fabryka nie wstrzymałaby nawet produkcji. Dzieci normalnie i spokojnie chodziłyby do przedszkola i szkoły przez cały czas trwania wojennej zawieruchy i to wszystko byłoby dzięki wspólna, mądrej i przemyślanej zdradzie pułkownika Wojska Polskiego. (...)

To jest po prostu obłąd, aby szpiega i zdrajcę narodu polskiego nazywać bohaterem i żeby go z wielką pompą przyjmował sam premier Buzek i inni, a lokowanie go na Wawelu jest po prostu nadużyciem.

Państwo polskie, choć nazywało się PRL, było uznawane przez cały Zachód, wszystkie państwa na świecie, łącznie z Państwem Kościelnym, Watykanem.

Jak za „dobrych czasów” bezprawia komunistycznego znów zdrowo przegina się pałę, znowu stawia, wszystko na głowie.

Myszę, że z „bohatera Kuklińskiego” i z Polski ironicznie śmieje się cały normalny świat, a szczególnie Zachód, z którego pod każdym względem bierzemy przykład, a także Stany Zjednoczone Ameryki, że udało się nam wcisnąć żart na prima aprilis.

Zmuszony jestem zakończyć przypomnienie: w Europie dlatego przez 50 lat nie doszło do III wojny światowej, gdyż istniała równowaga sił strategicznych i obie strony obawiały się skutków, jakie by wywołała i tego, co by po jej zakończeniu zostało na kuli ziemskiej. A nie dlatego, że istniał „zbawca świata” Kukliński.

Janusz Dąbrowski
Łomża

KOMU PRZYSŁUŻYŁ SIĘ KUKLIŃSKI?

Zacznę od tego, że za mało wiem, by twierdzić jednoznacznie, iż Kukliński był zdrajcą lub bohaterem. Myszę, że wszyscy wiemy za mało, także ludzie u szczytu władzy łącznie z premierem i prezydentem. Wszystkie tajemnice wywiadowcze ujawniane są bowiem w bardzo odległym czasie albo wcale. Dlatego Kuklińskiego, który przyjechał do Polski, nie należało witać okrzykami lub komentarzami „zdrajca”, ale też nie należało go fetować jako bohatera. W każdym razie w fetowaniu tym nie powinny brać udziału oficjalnie instytucje państwowe (Sejm, premier, ministrowie). Gdyby bowiem wyszły na jaw nieznane okoliczności działalności Kuklińskiego (a historia szpiegów obfituje w zaskakujące przypadki i przykłady) na szwank i kompromitację narażony byłby nie pan Jerzy Buzek, profesor; nie pan Janusz Tomaszewski, mechanik samochodowy; nie ten lub inny prywatny człowiek, który znalazł się w Sejmie, ale skompromitowane zostałoby państwo, które reprezentowali. Powinni to byli wziąć pod uwagę, bo jeżeli chodzi o dobre imię kraju, uchronienie go przed ośmieszeniem w świecie, trzeba być ostrożnym i wstrzeźliwym nawet do przesady. Niestety, rządzący (poza prezydentem) tej odpowiedzialności za kraj nie wykazali.

A teraz odpowiedź na pytanie, które postawiłem na początku. Otóż moim zdaniem (a dzielając je również moi znajomi, z którymi o tym rozmawiałem) płk Ryszard Kukliński, wbrew może swoim intencjom, najbardziej przysłużył się Jaruzelskiemu. Planując stan wojenny na pewno zastanawiał się, jak zareaguje Zachód, a zwłaszcza Ameryka, której prezydent Regan jawnie popierał „Solidarność”. Niewątpliwie miał jakieś sygnały od swoich z kolei agentów, ale pewności mieć nie mógł. Kiedy jednak stwierdził, że Kukliński, wtajemniczony w plany wprowadzenia stanu wojennego i znający termin jego wprowadzenia, uciekł do USA i władze

tego państwa milczą, mógł to odczytać jednoznacznie: żadnej gwałtownej reakcji nie będzie! Potwierdzeniem dla Jaruzelskiego były niewątpliwie informacje od agentury SB w „Solidarności” (że taka w „Solidarności” była, mówił sam Kukliński) świadczące, że ani Kukliński, ani władze USA nie ostrzegły związkowców przed planowanym stanem wojennym. W tej sytuacji Jaruzelski, dzięki Kuklińskiemu, mógł być pewny: USA ani Zachód w sposób gwałtowny nie zareagują, a do „Solidarności” na pewno nie przeciekły żadne informacje o tym, co chce zrobić 13 grudnia 1981 r. I była to dla Jaruzelskiego bardzo cenna i pomocna wiedza.

Kazimierz J. Senczkowski
Białystok

BOBRY ATRAKCJĄ PRZYRODNICZĄ FILIPEK MAŁYCH

Na Wincencie, drugiej co do wielkości rzeczce Wysoczyzny Kolneńskiej, zagnieździły się bobry. Wybrały jej środkowy odcinek, przepływający między Filipkami Małymi i Cwalinami.

Pojawiły się kilka lat temu. Najpierw na krótko, jakby dla rozpoznania terenu do swojej ekspansji. Potem zainstalowały się na dobre.

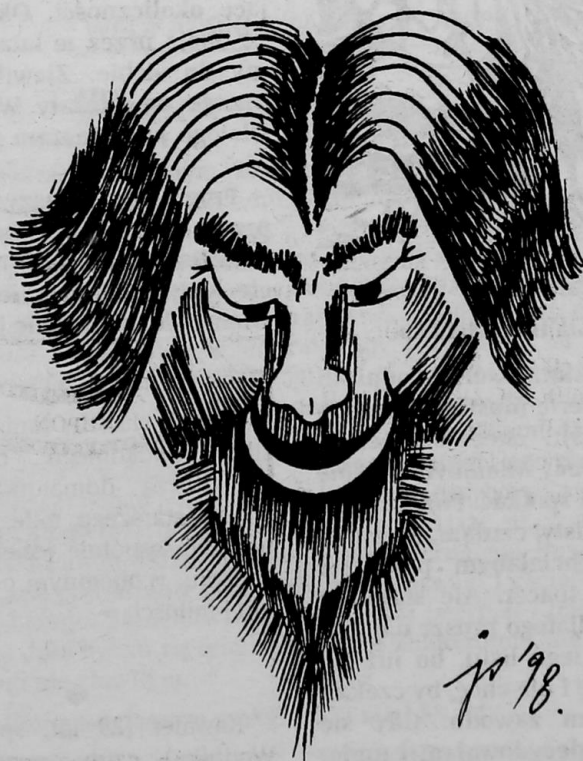
Rzeka Wincenta, niegdyś jedna z najstarszych granic państwowych w Europie, obecnie jest granicą między województwami łódzkim i suwalskim. Kiedyś była pilnie strzeżona, ale zielona granica przyciągała jak magnes. Natomiast dziś powoli przekształca się w oazę ciszy i spokoju, tak bardzo potrzebną bobrom, zwierzętom płochliwym. Płynię leniwie i ospale, zamula się i zarasta, traci swe dawne proste linie i łagodne łuki. Wszystko to sprzyja pojawianiu się nowych gatunków flory i fauny.

Z nowych lokatorów na Wincencie nie są w pełni zadowoleni niektórzy rolnicy. Zalewają im bowiem swoją „inżynierią wodną” pola i łąki oraz wycinają lasy olszowe. Na szczęście, nie w takich rozmiarach, aby wypadało obnosić się ze swoimi stratami. Pewnie jakieś ulgi powinny być im przyznane, chociaż ziemi jest tu tak dużo jak nieba.

Siedliska bobrów, jako zwierząt lęklwych, są wyłączone z bezpośredniego zwiedzania. Ale nic nie stoi na przeszkodzie, aby je można było obserwować z bezpiecznej dla nich odległości. Zwłaszcza z idealnie do tego nadającego się wyniesienia, położonego między stanowiskiem bobrów a Filipkami Małymi. Dzięki bobrom wieś ta, znajdująca się w zakątku, gdzie diabeł nadal mówi dobranoc, może stać się atrakcją przyrodniczą, zwłaszcza dla działwy szkolnej, miłośników przyrody, działaczy ochrony przyrody.

Marian Filipkowski
Olsztyn
(Urodziłem się
w Filipkach Małych)

Rys. Jerzy Swoiński



Uroda przemijania

„Fotografie” Remigijusa Treigysa prezentuje łomżyńska Galeria Pod Arkadami. Autor, absolwent Wydziału Projektowania Graficznego w Litewskim Instytucie Artystycznym w Kłajpedzie, należy do najbardziej wyróżniających się fotografików litewskich młodego pokolenia.

Jego prace są swoistą dokumentacją Kłajpedy, gdzie mieszka. To piękne, portowe miasto, niemal doszczętnie zniszczone podczas drugiej wojny światowej, charakteryzuje się rozbudową wzdłuż jednej głównej ulicy. Fotograficzny obraz Kłajpedy, utrwalany obiektywem Remigijusa Treigysa, to przede wszystkim nostalgiczny zapis dawnej świetności miasta, po której pozostały jeszcze wymowne „detale”: wnętrza ocalałych jeszcze starych, opuszczonych domów, z brzydotą odrapanych i popękanych ścian, „zastygłym” kurzem pomieszczeń, z urodą porzuconych, nikomu już niepotrzebnych przedmiotów codziennego użytku. Znakomite operowanie światłem podkreśla nostalgię za tym, co odeszło, każe pamiętać o odwiecznym prawie przemijania czasu, miejsc, ludzkich pokoleń. To ostatnie ślady czyjegoś bytu, czasu radości i rozpaczy, zatrzymane w kadrze, żyjące swoim własnym życiem.

„Fotografie” Remigijusa Treigysa to także swoisty zapis osobowości twórcy o niezwykle wrażliwości i umiejętności eksponowania tego, obok czego niejednokrotnie przechodzimy obojętnie.

Artysta prezentował swoje prace na wystawach indywidualnych i zbiorowych między innymi w Polsce, Stanach Zjednoczonych, Finlandii, Danii, Włoszech, Wielkiej Brytanii. (gab)

Ekspozycja czynna do 18 maja 1998 r.

OKIEM SATYRYKA

„Historia okiem satyryka” to hasło ogólnopolskiego konkursu dotyczącego historii Polski, światowych wynalazków, symboli. Udział w nim mogą wziąć wszyscy, nie ma żadnego ograniczenia wieku. Dowolna jest forma i technika.

Konkurs, którego główną nagrodą jest statuetka „Glinianego Stańczyka”, sponzoruje „Eldom”.

Prace można nadsyłać do 30 maja 1998 r. do organizatorów: A.Z. Impresariat (ul. Kościelna 67 m 23, 16-010 Wasilków) lub „Gazeta Wyborcza” (red. Cezary Polak, ul. Lipowa 32 A, 15-959 Białystok).

Prace konkursowe wezmą udział w wystawie, która objedzie cały kraj.

POLSZCZYŻNA NA SPRZEDAŻ

„Polszczyżna Mazowska i Podlasia. Śladami Kolberga i Glogera po Ziemi Łomżyńskiej” to kolejna publikacja Łomżyńskiego Towarzystwa Naukowego im. Wągów, zawierająca materiały z sesji językoznawczych z roku 1995 i 1997, zorganizowanych przez ŁTN, Instytut Filologii Polskiej białostockiej Filii Uniwersytetu Warszawskiego i Łomżyński Oddział Towarzystwa Kultury Języka. Publikację można kupić w siedzibie ŁTN w Łomży przy ul. Długiej 13.

Poetycki liść dębu

Konkurs poetycki „O liść dębu” im. Władysława Broniewskiego ogłasza Wydział Kultury, Sportu i Turystyki oraz Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Władysława Broniewskiego w Płocku. W konkursie może uczestniczyć każdy piszący, nie będący członkiem profesjonalnego związku twórczego. Zestaw 5 wierszy (w czterech maszynopisach), nie publikowanych w wydawnictwach zwartych i nie nagrodzonych w konkursach, należy przesłać do 31 lipca 1998 roku pod adresem: Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Władysława Broniewskiego, ul. Tadeusza Kościuszki 6, 09-400 Płock z dopiskiem Konkurs „O liść dębu”. Maszynopisy muszą być opatrzone godłem (imię i nazwisko oraz adres autora należy umieścić w osobnej kopercie). Organizatorzy przewidują trzy nagrody główne, dwie specjalne oraz trzy wyróżnienia, w tym jedno za wiersz o tematyce wiejskiej. Zastrzegają sobie także prawo do innego podziału nagród i nie będą zwracać nadesłanych na konkurs utworów.

WYGRAJ BILET DO KINA

Co tydzień 10 Czytelników „Kontaktów” może wylosować bezpłatny bilet do łomżyńskiego kina „Millenium” na wybrany z jego repertuaru film. Wypełniony i wycięty kupon należy wrzucić do skrzynki w holu kina. Losowanie w każdą sobotę. W tym tygodniu „Millenium” proponuje:

14 maja, czwartek — „TITANIC”, USA 1997, reż. James Cameron. W rolach głównych Leonardo DiCaprio, Kate Winslet, Bill Paxton; godz. 9.00, 12.30 i 17.50 • „KOCIAŁ I RÓB CO CHCESZ”, Polska 1997, reż. Robert Gliński. W rolach głównych Rafał Olbrychski, Jerzy Trela, Monika Kwiatkowska, Agata Buzek. Komedia muzyczna. Młody kompozytor z miasteczka na Suwalszczyźnie, mający się zenić z córką miejscowego bogacza, zostaje akompaniatorem popularnej piosenkarki; godz. 16.00 i 21.20.

15-16 maja, piątek-sobota — „TITANIC” godz. 16.00 • „LEPIEJ BYĆ NIE MOŻE”, USA 1997, reż. James L. Brooks. W rolach głównych Jack Nicholson, Helen Hunt, Greg Kinnear. Komedia. Jedyną szansą dla psychiki pisarza jest kelnerka w jadalni, gdzie się stołuje; godz. 19.30 i 22.00.

17-20 maja, niedziela-środa — „TITANIC” godz. 17.00 • „LEPIEJ BYĆ NIE MOŻE” godz. 20.30.



Szczuczyn to przede wszystkim barokowy zespół kościelno-klasztorny, ze szkołą pijarską do 1866 roku. To szlacheckie miasto (z prawami miejskimi od roku 1692) nawiedził wielki pożar w 1858 roku, trawiąc 70 proc. zabudowań.

W latach 1708-1712 w mieście i okolicznych wsiach wystąpiła epidemia moru, w wyniku czego w Szczuczynie i wsiach przeżyło po kilka osób, a w Wólce jedna kobieta.

W Szczuczynie na pamiątkę tej tragedii, a może dla zażegnania nawrotów epidemii, wystawiono cztery podobne do siebie kapliczki. Rozmieszczono je na rozstajach dróg lub przy ostatnich budynkach ulic. Jedna z nich stoi przy skrzyżowaniu ulicy Pawełki i Majewskiego, druga przy skrzyżowaniu ul. Szpitalnej i Łomżyńskiej, trzecia została rozebrana przez księży (według Zygmunta Kamińskiego stała w ogrodzie parafialnym u zbiegu ulicy Szpitalnej i Sobieskiego), czwarta przy skrzyżowaniu ulicy Kilińskiego z ulicą Graniczną. Z tych samych przyczyn i w tym samym czasie wystawiono podobną kapliczkę pośrodku wsi Żebry. Oprócz roze-

branej kapliczki, pozostałe przetrwały do dziś i są w dobrym stanie, dzięki staraniom wiernych.

Kapliczka stojąca przy ul. Granicznej jest systematycznie konserwowana przez Antoniego Niecikowskiego, z zawodu kowala. W roku 1973, po kłopotliwym uzyskaniu przez proboszcza ks. Jana Roszkowskiego zezwolenia na remont, A. Niecikowski wykonał i postawił metalowe ogrodzenie kapliczki. W zachodniej ścianie wbudował gablotę za szkłem, gdzie ustawił figurę Matki Boskiej.

Każda kapliczka jest przystankiem i modlitewną zadumą dla osób prowadzących swoich bliskich na szczuczyński cmentarz.

STANISŁAW ORŁOWSKI

Szczuczyn
(rys. autor)



Sprytne wilki

Czasami tworzenie drugiej części filmu nie jest najsmaczniejsze i potwierdza to historia kina. Pojawiło się już bodaj pięć części o dzielnym Rocky, sześć czy siedem ponownie wskrzesiło „Koszmar z Ulicy Wązów”, nie można też zapomnieć o „Psach I, II”. Wydaje się, że kino polskie faktycznie nie ma nic do powiedzenia, wszystko już było: od filmów dokumentalnych po kino „moralnego niepokoju”, od „historiozofii Wajdy” po „słowo i obraz” u Kiesłowskiego. Ostatnie lata to napływ filmów wzorowanych na amerykańskich hitach z S. Stallone i M. Gibsonem, czy na teledyskach operujących maksymalną fragmentarycznością i głośną muzyką. I takie jest właśnie kino... Jarosława Żamojdy.

Tym razem zaproponował swym wielbicielom drugą część „Młodych wilków”. Powodem, co wielokrotnie podkreślał, była ogromna popularność głównych bohaterów i ich losów. Ale żeby nie było zbyt prosto, akcja „Młodych wilków 1/2” rozgrywa się przed wydarzeniami, które znamy z pierwszej części. A o czym tak naprawdę jest ten film? Tak naprawdę, jest to film o grupie infantylnych ludzi, których jedynymi potrzebami egzystencjalnymi są pieniądze i łatwe znajomości. Świat zaś, to swoboda i niczym nie skrzepowana chęć przeżycia przygody, która daje wszystko, oprócz bycia dorosłym.

Przemoc nie jest tematem rozmów nastolatków, gdyż wielu z nich, zauroczonych takimi właśnie filmami, sądzi, że żyć, to znaczy być brutalnym. Problemem moralnym w „Młodych wilkach 1/2” nie jest miłość, przyjaźń, wierność pewnym zasadom. Przesłaniem tego filmu mogą być słowa: „Żyć szybko i bądź sprytny”. Jedyną wartością jest nieposiadanie wartości, bo one zmuszają do myślenia i wyboru. A to jest zbyt trudne. Młodego widza na pewno porywa oryginalna muzyka „O.N.A.”, dynamiczny montaż i efekty specjalne. To jednak tylko fasada, za którą nie ma nic. Nawet fachowego aktorstwa.

JOANNA SZELIGOWSKA

KUPON

.....

imię i nazwisko

.....

adres

.....

telefon

KONTAKTY





KRONIKA POLICYJNA

WYPADKI DROGOWE

- W Srebrnym Borku (gm. Szumowo) kierujący polonezem Jacek Ch. z Grochów Łętownicy (gm. Zambrów) uderzył w tył fiata 126p kierowanego przez Tadeusza B. ze Srebrnej (gm. Szumowo), który doznał obrażeń ciała.
- W Zambrowie na ul. Świętokrzyskiej kierujący oplem kadetem Mariusz J., miejscowy, na przejściu dla pieszych potrafił Władysława M., także z Zambrowa. Poszkodowany doznał ogólnych potłuczeń.
- W Kobylinie (gm. Piątnica) kierujący fiattem 125p Andrzej S. z Jurca Włociańskiego (gm. Stawiski), wyjeżdżając z drogi podporządkowanej, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu i zderzył się z polonezem. Sprawca wypadku i 3 pasażerów doznało obrażeń ciała.
- We Wnorach Wiechach (gm. Kulesze Kościelne) kierujący fiattem uno Franciszek M. z Gołasy Mościckich (gm. Kulesze Kościelne) na łuku drogi zjechał do rowu, gdzie samochód przewrócił się na dach i uderzył w drzewo. Pasażer Sławomir O. doznał obrażeń ciała.
- W Ciechanowcu na pl. 3 Maja kierujący fiattem 125p Zbigniew N. z Siemiatycz (woj. białostockie) wjechał na chodnik, gdzie samochód przewrócił się na dach. Obrażeń ciała doznało 2 pasażerów.
- W Łomży na pasażu handlowym przy dworcu PKS, kierująca fiattem sienną Ewa M., miejscowa, potrafiła Walerię Sz., także z Łomży. Piesza doznała obrażeń ciała.

ROZBOJE

- W Szulborzu Wielkim zamaskowany mężczyzna wszedł do mieszkania 81-letniej Władysławy Sz. i grożąc pobiciem drewnianą pałką zażądał pieniędzy. Otrzymał 20 złotych i przepadł.
- W Kolnie Krzysztof D., miejscowy, przy pomocy drewnianego kija pobił Marzenę i Grzegorza O. Kobieta doznała złamania kości ręki. Ponadto napastnik groził mężczyźnie pozbawieniem życia.
- W Łomży nieznany mężczyzna, przechodząc przez teren Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego, bez powodu uderzył pięścią w twarz dozorcy Roberta Rz., powodując ranę tłuczoną policzka.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE

- W Stawiskach z opuszczonej bazy Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej przepadło 8 pomostów z tarcicy wartości 3000 zł na szkodę Urzędu Miasta i Gminy.
- W Zarebach Kościelnych z garażu zniknął sprzęt wędkarski wartości 4040 zł na szkodę Andrzeja L.
- W Kolnie 13-letni Marcin F., Robert S. i Tomasz R., miejscowi, ukradli rower górski wartości 500 zł na szkodę Marka K. Sprawcy zostali zatrzymani podczas penetracji terenu.
- W Kolnie po wybiciu szyby w oknie sklepu Stanisława Z. przez powstały otwór ktoś ukraść 2 torebki damskie wartości 100 zł.
- W Kolnie z magazynu przepadło 13 butli gazowych. Straty 1500 zł na szkodę Jana K.
- W Białogrodach (gm. Grajewo) po wejściu do mieszkania Jana B. 2 Cyganki wykorzystały nieuwagę gospodarzy i ograbiły ich z 3200 zł i 200 dolarów.
- W Szulborzu Wielkim z budynku Urzędu Gminy zniknął dysk z danymi dotyczącymi pomocy społecznej, wyciskarka do suchych pieczęci, nitownice z nitami, pieczątki i 2 flagi Ochotniczej Straży Pożarnej. Straty 7000 zł.
- W Długoborzu (gm. Zambrów) ze sklepu Anety L. z Zambrowa przepadły artykuły spożywcze i przemysłowe wartości 2430 zł.
- W Rutkach z biura magazynu paszowego ktoś ukraść komputer z drukarką i kasę fiskalną. Straty 10 tysięcy złotych na szkodę Józefa K. z Zambrowa.
- W Podgórzu (gm. Łomża) z chlewni przepadło dwoje prosiąt wartości 400 zł na szkodę Antoniego K.
- W Klukowie ze sklepu Grzegorza J. zniknął alkohol, papierosy i inne artykuły. Straty około 5200 zł.
- W Łomży z mieszkania Grzegorza R. ktoś ukraść kamerę, złotą biżuterię i pieniądze. Straty 17 tysięcy złotych.
- W Łomży ze skody Ewy B. zniknął radiomagnetofon wartości 1000 złotych.
- W Łomży z Poradni Zdrowia Psychicznego przepadła maszyna do pisania, 300 czystych blankietów recept, pieczęć nagłówkowa i 2 czajniki bezprzewodowe. Straty 1500 zł na szkodę Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego.
- W Cydzynie Starym (gm. Piątnica) z warsztatu wulkanizacyjnego ktoś ukraść wiertarkę elektryczną, szlifierkę kątową i klucz pneumatyczny. Straty 1000 zł na szkodę Antoniego S.

INNE

- Prokurator rejonowy w Łomży zastosował dozór policji wobec 22-letniego Zbigniewa K. z Kupisk Starych (gm. Łomża), recydywisty, podejrzanego o szczególnie zuchwałą kradzież czapki wartości 22 zł na szkodę Przemysława R. w Nowogrodzie.
- W Świdrach Awissie (gm. Szczuczyn) w zabudowaniach Janiny R. spłonęła więźba dachowa obory i stodoły ze zbiorami i maszynami rolniczymi. Straty około 50 tysięcy złotych. Przyczyny nieszczęścia nie ustalono.



SPORT



V LIGA

W 24. kolejce V Ligi zanotowano jedną niespodziankę w postaci zwycięstwa BIEBRZY nad ŁKS II. W ten sposób łomżanie musieli oddać WISSIE drugą lokatę, którą utrzymywali od 10. kolejki. Trudno jednak im się dziwić, że nie wytrzymują trudów rozgrywek, skoro niektórzy z zawodników grają i w drużynie juniorów, i w I zespole.

W tabeli strzelców o puchar „Kontaktów” w pierwszej dziesiątce ani drgnęło. Dzięki dwóm trafieniom Tomasz Mirecki (SPARTA) zwiększył dystans nad rywalami. Jedenaście SPARTY i WISSY przekroczyły 100 strzelonych bramek.

• SKRA — SPARTA 2:6. Bramki: Marek Kośnik, Jarosław Jaworski (ISKRA); Tomasz Mirecki, Dariusz Sawko (2), Maciej Józefów, Jacek Klimaszewski (SPARTA). ISKRA wcale nie była „chłopcem do bicia”. Inna rzecz, że lider, którym ciągle jest SPARTA, dostał lekkiej zadyszki.

• KONTAKTY — VICTORIA. Mecz nie odbył się. Zespół VICTORII z nieznanych powodów do Łomży nie przybył.

• WISSA — ORLETA 3:0. Bramki: Robert Wysocki (2), Krzysztof Zaorski (WISSA). Upał sprawił, że gra toczyła się w wolnym tempie. Zwycięstwo gospodarzy w pełni zasłużone.

• ZIEMOWIT — FORTUNA. Drużyna FORTUNY do Nowogrodu nie przybyła z powodu kraksy autobusu.

• UNIA — ZNICZ 2:2. Bramki: Bogdan Michalczyk (2 — UNIA); Wojciech Kowalski, Maciej Macko (ZNICZ). Spotkanie stało na dobrym poziomie. Obie drużyny wypracowały kilka dogodnych sytuacji, z których wykorzystały po dwie. W drużynie gości podobali się Wojciech Kowalski i Adam Piątek.

• BIEBRZA — ŁKS II 2:0. Bramki: Krzysztof Laskowski, Karol Sawicki (BIEBRZA). BIEBRZA grając wreszcie w pełnym składzie, a na dodatek ambitnie, postarała się o sporą niespodziankę, zwyciężając zasłużenie wicelidera.

• SKRA — GKS 2:3. Bramki: Robert Rogowski (2), Krzysztof Brajczewski (GKS); brak danych o strzelcach SKRY. GKS kontynuuje zwycięską passę, tym razem na wyjeździe z lokalnym rywalem SKRA, która nie może odzyskać niedysiejszej formy. Rogowski nie wykorzystał jednego rzutu karnego z trzech wykonywanych.

• ORZEŁ — PIORUN 9:0. Bramki: Kazimierz Puławski (6), Grzegorz Zabłocki (2), Adam Pilch (Orzeł). Gospodarze nie mieli żadnych problemów z odniesieniem wysokiego zwycięstwa nad ostatnią drużyną w tabeli.

Tabela po 24 rundach:

1. Sparta	62	100:24	9. Unia	32	38:43
2. Wissa	53	101:32	10. GKS	31	63:72
3. ŁKS II	53	79:25	11. Fortuna	30	45:44
4. Orzeł	47	90:34	12. Znicz	28	45:46
5. Ziemowit	43	70:35	13. Skra	24	40:61
6. Biebrza	40	67:62	14. Victoria	16	42:93
7. Orleń	37	53:47	15. Iskra	14	32:98
8. Kontakty	32	55:62	16. Piorun	4	32:172

KONIEC NADZIEI?

W swym pierwszym meczu o mistrzostwo Makroregionu Warszawsko-Mazurskiego do lat 14 reprezentacja Łomżyńskiego OZPN uległa w Łomży Warszawie 0:2. Padający przez całe spotkanie deszcz utrudniał rosnącym zawodnikom gospodarzy swobodne poruszanie się po boisku, a na dodatek chyba za mocno uwierzyli w swą siłę po serii kolejnych 6 zwycięstw. Cała nadzieja w tym, że młodzież zmienną jest i w rewanżu w stolicy uda się zniwelować straty.

MISTRZOSTWA PIŁKAREK

W Łomży (organizator SP nr 1) odbył się półfinał mistrzostw Łomżyńskiego OZPN dziewcząt do lat 11 z udziałem 3 drużyn. Bezkonkurencyjną okazała się „Dwójka” Łomża (tr. Mariusz Poltorzecki), zwyciężając Narew Jarnuty 2:1 i „Jedynkę” Łomża 3:0. Druga Narew pokonała „gospodynię” 4:1 (dwie pierwsze drużyny zakwalifikowały się do finału). Najwięcej bramek (3) strzeliły: Beata Alińska (Narew) i Kamila Musiak (Dwójka), uznana za najlepszą zawodniczkę turnieju. Sędziował Henryk Mieczkowski.

ŁKS PRZEGRYWA, OLIMPIA WYGRYWA

Zbierający dobre recenzje za występy w III-ligowym ŁKS kazachski bramkarz Jerżan Sergajzin dostąpił zaszczytu występu w meczu gwiazd ligi polskiej i graczy zagranicznych w niej występujących w spotkaniu rozegranym w Ostrowiu Świętokrzyskim. I choć „stranieri” przegrali 0:2, sympatyczny „elkaesik” może występ uważać za udany, bowiem broniąc od 70. minuty zachował czyste konto bramkowe. Pewnie po tym meczu jego wartość rynkowa wzrośnie i łowcy piłkarskich gwiazd dotrą do Łomży, by zaciągnąć sieci na „kazachską panterę”. Dzięki jego znakomitej postawie ŁKS przegrał u siebie z WIGRAMI tylko 1:2. OLIMPIA Zambrów pokonała natomiast LE-GIONOWIĘ 1:0.

PIŁKA RĘCZNA

W Szkole Podstawowej nr 10 w Łomży rozegrany został finał wojewódzki szkół podstawowych w piłce ręcznej dziewcząt w wieku 14 — 15 lat. Zwyciężyła pierwsza reprezentacja gospodarzy. Kolejne miejsca zajęły drużyny Szkoły Podstawowej w Ławsku, druga reprezentacja gospodarzy i Szkoły Podstawowej w Ptakach.

W łomżyńskiej „dziesiątce” odbył się także finał wojewódzki szkół podstawowych w minipiłce ręcznej chłopców w wieku 13 lat i młodszych. Zwyciężyła reprezentacja Szkoły Podstawowej w Wąsoszu przed zespołami Szkoły Podstawowej nr 1 w Wysokiem Mazowieckim i Szkoły Podstawowej w Ławsku. Piłkarze z Wąsosza będą reprezentować województwo w zawodach Makroregionu Mazursko-Warszawskiego.

KOSZYKÓWKA

Z okazji święta 3 Maja Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Grajewie zorganizował koszykarski turniej trójek z udziałem 11 zespołów. Zwyciężyła drużyna w składzie Jacek Godlewski, Paweł Górski, Przemysław Masłowski i Wojciech Modzelewski.

ZAPASY

Podczas finałów IV Olimpiady Młodzieży w Środzie Wielkopolskiej złoty medal w kategorii 52 kilogramów wśród kadetek wywalczyła Ewa Jarząbek z WISSY Szczecyna. Konsekwencją tego sukcesu jest powołanie zawodniczki na zgrupowanie kadry narodowej kadetek przed mistrzostwami świata, które odbędą się w lipcu w Wielkiej Brytanii. W Środzie brązowe medale wywalczyły Katarzyna Zalewska z WISSY i Agnieszka Kalska z TECHNIKA Łomża.

BIEGI

Otwarte biegi masowe w ramach cyklu Grand Prix-Grajewo 98 organizuje 30 maja Amatorski Klub Biegacza Maratonka w Grajewie. Wśród konkurencji biegi główne dla kobiet na dystansie 2000 m i mężczyzn na dystansie 5000 metrów. Zapisy przyjmuje Jarosław Dembiński (Osiedle Południe 1 m 10, 19-203 Grajewo, tel. 72-24-15).



KONTAKTY

WARSZTATY DLA NIEPEŁNOSPRAWNYCH

Wolne miejsca dla ludzi z niższą od przeciętnej sprawnością umysłową ma Warsztat Terapii Zajęciowej Fundacji Centrum Informacyjno-Rehabilitacyjnego dla Osób Niepełnosprawnych CITON w Łomży. Warunki przyjęcia do Warsztatu: zgłoszenie w Wojewódzkim Ośrodku do spraw Zatrudnienia i Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych w Łomży, dopełnienie formalności związanych z wymogami stawianymi uczestnikom Warsztatu, stawienie się w wyznaczonym terminie na posiedzenie zespołu rehabilitacyjnego kwalifikującego przyszłego uczestnika Warsztatu.

Uczestnicy WTZ (dorośli, legitymujący się grupą inwalidzką z zastrzeżeniem nie zezwalającym na podjęcie pracy zarobkowej) biorą udział w zajęciach 5 pracowni specjalistycznych, mają zapewnioną bieżącą opiekę lekarską, nadzór psychologa i logopedy, bezpłatny dowóz na zajęcia, otrzymują kieszonkowe, tj. pewną kwotę na realizację programu rehabilitacji, by odciążyć budżet domowy od jakichkolwiek kosztów związanych z działalnością WTZ.

W sprawie zakwalifikowania się do Warsztatu należy zgłosić się do Wojewódzkiego Ośrodka do spraw Zatrudnienia i Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych w Łomży (budynek Wojewódzkiego Urzędu Pracy, ul. Nowogrodzka 1, tel. 16-77-77 wew. 276). Szczegółowych informacji o warunkach uczestnictwa w zajęciach WTZ udziela jego kierownik (tel. 16-20-16).

Polskie Radio Białystok FM 99,4 MHz

Wiadomości Radia Białystok co godzinę; wydanie główne: 7.00, 16.00; **Wiadomości w skrócie**: 5.30, 6.30, 7.30, 16.30, 17.30; **Przebieg prasy**: 5.15, 6.20; **O tym się mówi**: 6.45, 7.18; **Informacje z przejść granicznych**: 5.38, 6.12, 8.15, 12.08, 15.08, 16.24; **Sport**: 5.16, 7.45, 17.14, 18.05, 19.05, 21.05; **Moto Radio**: 6.15, 8.15, 12.09, 15.08, 16.24; **Reporterzy informują**: 5.23, 5.45, 6.40, 6.45, 8.20, 16.39, 16.45, 17.21, 17.40, 17.45; **Regionalne notowania walutowe**: 8.39, 11.08; **Serwis kulturalny**: 7.13, 8.40, 16.13, 16.55.

5.00 **FAKTY I MUZYKA** — (wiadomości co 30 minut); 9.15 **SPOTKANIA**; 9.40 **Powieść w Radiu Białystok** — William Wharton „Historie rodzinne”; 10.15 **Rozrywka**; 11.15 **Reportaż**; 11.53 **English on... Route 66**; 13.10 **Magazyny Poradnikowe**; 14.10 **Mixer**; 15.10 **Co niesie dzień**; 16.00 **Fakty i Muzyka**; 18.05 **Muzyczny telefon**; 18.30 **Audycje dla Mniejszości Narodowych**; 19.10 **Magazyny Literackie**; 19.30 **Koncerty Muzyki Poważnej**; 20.05 **Dobranocka**; 20.15 **MIXER** — muzyka dla wszystkich; 22.00 **Reflektorem po świecie** — program BBC; 23.05 **Nocna Orkiestra Radia Białystok**.



TU i TAM

GONIĄDZ

• Przeszło 250 miłośników natury z Warszawy, Śląska i innych regionów kraju wzięło udział w drugiej edycji „dni dzikich łąk”. Przez trzy dni mogli obserwować przyrodę biebrzańskich bagien. Uczestniczyli także w spływie kajakowym, zwiedzali twierdzę Osowiec, oglądali wystawy fotograficzne. Fachowcy wskazówek przyrodnikom-amatorom udzielali pracownicy Biebrzańskiego Parku Narodowego. Tego typu turystyczne wyprawy, to coraz popularniejsza forma wypoczynku i będzie w Goniądzu kontynuowana.

GRAJEWO

• Uruchomiono kładkę dla pieszych nad linią kolejową Białystok — Elk, co poprawiło bezpieczeństwo ruchu. Szczególnie skorzystali na tym uczniowie Szkoły Podstawowej nr 1.

• Prokuratura Rejonowa stara się o przejęcie zarządu nad swoją siedzibą. Do tej pory zajmowany przez Prokuraturę budynek należy do miasta, które ma z tego około 16 tysięcy dochodu. Jednak od kilku lat podstawowe remonty wykonuje Prokuratura.

• Z okazji Dnia Strażaka w Urzędzie Miasta odbyło się spotkanie funkcjonariuszy Komendy Rejonowej Państwowej Straży Pożarnej z władzami miasta. Srebrny medal „Za zasługi dla pożarnictwa” otrzymał Robert Sikorski, a brązowe — Krystyna Kucharska, Adam Gardynecki, Zbigniew Kozłowski, Dariusz Rydzewski, Wiesław Tokarzewski, Arkadiusz Krawczyk, Zdzisław Zaborowski i Mirosław Jarmutowski. Medalami „Za zasługi dla województwa łomżyńskiego” wyróżniono Jerzego Chojnowskiego, Stanisława Kownackiego, Mirosława Kucharskiego, Józefa Modzelewskiego i Wiesława Mulewskiego. Były też awanse na wyższe stopnie.

• Wewnętrzne referendum w Szkole Podstawowej nr 4 wykazało większą popularność 9 Pułku Strzelców Konnych niż Marii Konopnickiej, zgłoszonych jako kandydatów na patrona placówki.

JEDWABNE

• Liceum handlowe powstanie od września w strukturze Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych.

KOLNO

• Miejsko-Gminny Zjazd Polskiego Stronnictwa Ludowego stwierdził, że organizacja słabo oddziałuje na środowisko wiejskie. Również polityka obecnej koalicji nie sprzyja wsi i jej problemom (brak tanich kredytów dla budownictwa, na środki do produkcji rolnej itp.). Nowym prezesem został Roland Długozima, a wiceprezami Stanisław Jermacz i Marian Dymczyk.

• Do końca maja wszyscy mieszkańcy rejonu podległego Zespołowi Opieki Zdrowotnej będą objęci systemem Rejestru Usług Medycznych, zapewnia Barbara Niedźwiecka z rejonowego biura RUM. Kończy się rozprowadzanie 42 tysięcy bezpłatnych książeczek. W mieście za pośrednictwem pielęgniarek środowiskowych, a w terenie — pracowników gminnych i wiejskich ośrodków zdrowia. Książeczka RUM będzie warunkiem skorzystania z porady lekarskiej lub innej usługi medycznej.

• Aż w 11 konkurencjach oceniane były reprezentacje Dzierzbi (gm. Stawiski), Borkowa (gm. Kolno) i Zbójnej w rejonowym turnieju „Aktywizacji społeczności wiejskiej”, zorganizowanym przez szepietowski Ośrodek Doradztwa Rolniczego. Po dogrywce nieznacznie lepsza

okazała się drużyna Zbójnej, która w nagrodę otrzymała krzewy i drzewa do nasadzeń we wsi. Drugie miejsce i telewizor przypadły reprezentacji Borkowa.

RAJGRÓD

• Nie bez problemów władze miasta uzyskały absolutorium za realizację ubiegłorocznego budżetu. Komisja Rewizyjna Rady wnioskowała nawet o nieudzielenie absolutorium z powodu zadłużenia gminy i nieprawidłowo organizowanych przetargów. Nieznaczna większością głosów Zarząd Miasta i Gminy otrzymał jednak „skwitowanie”.

STAWISKI

• Około 30 proc. mieszkańców wzięło udział w sondażu na temat reformy administracyjnej i przynależności powiatowej gminy. Zdecydowana większość uczestników sondażu sceptycznie przyjmuje plany reformy. Jeżeli jednak powiaty miałyby powstać, większość mieszkańców gminy opowiada się za Łomżą, a nie Kolnem. Samorząd jednak nie zamierza przyjmować uchwały uznającej wyniki referendum. Ewentualna secesja Stawisk postawiłaby bowiem pod znakiem zapytania możliwość utworzenia powiatu kolneńskiego, tym bardziej że także niektóre miejscowości z gminy Mały Płock wołałyby „wariant łomżyński”, a Turośl zainteresowana jest najbardziej przynależnością do „powiatu kurpiowskiego” z kilkoma gminami ostrołęckimi.

SZCZUCZYN

• Jednogłośnie radni Rady Miejskiej udzielili absolutorium władzom miasta. Zdecydowało o tym stwierdzenie właściwego wykonania budżetu i w mieście, i w gminie.

WYSOKIE MAZOWIECKIE

• Rozstrzygnięty został konkurs plastyczny poświęcony twórczości Adama Mickiewicza pod hasłem „Ojczyzna jest jak zdrowie”, zorganizowany przez Miejski Ośrodek Kultury. Wpłynęło 350 prac z 24 szkół. Nagrody zdobyli: w kategorii wiekowej 6-9 lat — 1. Magdalena Ignaszewska i Jolanta Ondysz (Gminny Ośrodek Kultury w Szepletowie), 2. Adrian Boguszewski (Szkoła Podstawowa w Radziszewie Starym), 3. Weronika Perkowska (Gminny Ośrodek Kultury w Szepletowie); w kategorii wiekowej 10-12 lat — 1. Marta Leśniewska (Szkoła Podstawowa nr 2 w Wysokiem Mazowieckiem) i Sylwia Koćmierowska (Szkoła Podstawowa nr 1 w Wysokiem Mazowieckiem), 2. Renata Wilińska (Szkoła Podstawowa w Zuzeli) i Sylwia Sokołowska (Szkoła Podstawowa nr 1 w Wysokiem Mazowieckiem), 3. Marta Brulińska (Gminny Ośrodek Kultury w Szepletowie); w kategorii wiekowej 13-15 lat — 1. Daniel Święcki (Szkoła Podstawowa nr 1 w Wysokiem Mazowieckiem) i Monika Kuryś (Szkoła Podstawowa nr 13 w Białymstoku), 2. Sylwia Wilińska (Szkoła Podstawowa w Zuzeli) i Karolina Ilczuk (Szkoła Podstawowa w Perlejewie), 3. Justyna Wnorowska (Szkoła Podstawowa w Kuleszach Kościelnych) i Agnieszka Olędzka (Szkoła Podstawowa w Czyżewie). Jury przyznało także 11 wyróżnień. Uroczystości wręczenia nagród towarzyszyła część artystyczna w wykonaniu koła teatralnego MOK oraz wystawa prac konkursowych, którą można zwiedzać do 1 czerwca 1998 roku.

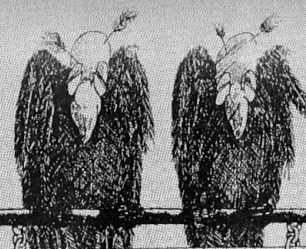
ZAMBRÓW

• Dobiega końca pierwszy etap budowy sieci gazowej w mieście. W ciągu dwóch lat za pieniądze z kasy miejskiej, przyszłych odbiorców, Zakładu Gazowniczego w Białymstoku i pożyczkę z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska wybudowanych zostało 11 kilometrów sieci magistralnych i kilkaset przyłączy zwłaszcza w osiedlach domów jednorodzinnych. Pierwsi odbiorcy skorzystają z gazu ziemnego w sierpniu, kiedy wykonane zostanie podłączenie do spółdzielni mleczarskiej. Władze miasta chcą także wynegocjować z dostawcą gazu jak najkorzystniejsze warunki przekazania sieci.

KONTAKTY

„KONTAKTY” Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43, 16-42-44, 16-57-11, 16-40-22. Redaguje zespół: Joanna Gospodarczyk, Alicja Niedźwiecka, Gabriela Szczęśna, Maria Tocka, Władysław Tocki (redaktor naczelny). Stale współpracują: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielski, Gabor Lörinczy (fotoreporter), Krystyna Michalczyk-Kondratowicz, Zdzisław Romanowski, Jerzy Swoński, Wiesław Wenderlich. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Wydawca: „Gratis” — Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7. Obróbka zdjęć barwnych: Gabs-Foto, Łomża, Stary Rynek 16, tel. 16-77-16. Skład: Studio Maciejewscy, ul. Mickiewicza 56, Białystok, tel./fax (0-85) 323-484, e-mail: mmaciek@polbox.com. Druk: SPMP „Pogon” Białystok, ul. Mickiewicza 56, tel. 329-174. Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43; fax 16-57-11. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.





BANK KAWAŁÓW

— O co chodzi? — pyta zdziwiony muzyk na widok policjanta, któremu otworzył drzwi.

— Otrzymałem zgłoszenie, że znęca się pan nad Beethovenem i katuje Chopina.

— Czy był u ciebie mój mąż?

— Był.

— I czego chciał?

— No, przyszedł, wypił kielicha, rozebrał mnie, wykorzystał i poszedł. Ale czego chciał, nie powiedział.

— Umiesz mówić pacierz? — pyta katecheta.

— Umiem.

— To powiedz.

— Pacierz.

— Dlaczego chce pan sprzedać tego pięknego psa?

— Bo kłamie!

— Pies kłamie?

— Proszę posłuchać: Azor! Jak mruczy kot?

— Hau, hau...

— No, słyszy pan?

— Poproszę akordeon.

— A, pan władza — kiwa głową sprzedawca.

— Skąd pan wie, przecież jestem po cywilnemu?

— Z rana było tu dwóch mundurowych i też chcieli kupić ten kaloryfer.

— Co noc prześladowa mnie ten sam koszmarny sen: po mieszkaniu goni mnie teściowa z krokodylem na smyczy. Widzę wyraźnie te okropne żółte oczy, chropowate czoło, ostre zębiska...

— To rzeczywiście wygląda groźnie — przyznaje psychiatra.

— A krokodyl, panie doktorze, wygląda jeszcze gorzej!

— W ten otwór wkładamy twarz — wynalazca prezentuje w urzędzie patentowym swój wynalazek. — W środku są dwie brzytwy, które po naciśnięciu guzika błyskawicznie usuwają zarost.

— Zaraz, zaraz — przerywa urzędnik. — Przecież każdy ma inny owal twarzy!

— Tak, ale tylko przy pierwszym goleniu.

— Jak ci poszedł egzamin maturalny?

— Świetnie! Komisja maglowała mnie przez dwie godziny, często biorąc w krzyżowy ogień pytań. I nie wydobyła ze mnie ani jednego słowa!

— Jak wypiję nawet odrobinę wódki, od razu mam czerwony nos — skarży się pacjent lekarzowi.

— Niech pan pije więcej. Będzie fioletowy.

— Pani mąż ma znowu nowy garnitur — mówi z zazdrością Kowalska.

— Co też pani! To nowy mąż!

Jasio założył się z kolegami, że będzie mówił nauczycielom po imieniu. Pod koniec dnia oburzeni pedagodzy poskarżyli się wychowawcy, który polecił Jasowi napisać sto razy: "Nie będę mówił nauczycielom po imieniu". Następnego dnia wychowawca sprawdza, czy polecenie zostało wykonane i zdziwiony pyta:

— Dlaczego napisałeś dwieście razy?

— Bo cię lubię, Kaziu!

...

Dowcipy nadesłali: Czarek Biarda z Łomży, Teresa Godlewska z Grądów Woniecka, Tadeusz Toński z Łomży, Michał Bagiński z Łomży, Wiesław Brzozowski ze Święcka Wielkiego (upominek), Anna Barbara Wolek, Ewa Wierciszewska i Franciszek Sirowski z Łomży.

Dziękujemy.

A nasz konkurs, choć z przerwami, trwa nieustannie!



Nowość



Powszechny Bank Kredytowy SA w Warszawie

Lokaty progresywne to nowa, wygodna forma oszczędzania; gwarancja stałego oprocentowania, możliwość wypłaty pieniędzy przed terminem bez utraty odsetek.

Lokaty progresywne prowadzone są w złotych polskich, dolarach amerykańskich i markach niemieckich.

Zapraszamy do naszych placówek:
Ciechanowiec, Pl. 3-go Maja 25
Grajewo, ul. Strażacka 6
Kolno, ul. Wojska Polskiego 46
Łomża, ul. Zawadzka 4
infolinia: 0-800 25 800

Z tygodnia na tydzień
czyli ...
21,5% w 9 miesięcy*

* Podane oprocentowanie w skali roku dotyczy wkładu w wysokości przekraczającej 20 000 PLN.

Minimalna kwota wpłaty wynosi: 500 PLN, 200 USD lub 400 DEM.

Twój Bank